A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Niedziela, poniedziałek, 14/15 grudnia Nr 300 (2489)

Milion ton stali rocznie

przewalcuje walcownia - zgniatacz w hucie »Bobrek«

Nowe wielkie zwycięstwo narodu polskiego

realizującego program Frontu Narodowego

program pokojowego budownictwa

W dniu 13 bm., po okresie próbnego rozruchu, oddany został do pełnej eksploatacji nowy potężny obiekt rozbudowującego się hutnictwa polskiego — dostarczona w całości przez Zw. Radziecki walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek".

Specjalne audycje z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Specjalne audycje z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu nadawane są przez Polskie Radio w niedzielę o godz. 17 w pierwszym programie i o godzinie 17,30 w drugim programie, w dni powszednie o godz. 18,00 w programie pierwszym i w programie drugim o godz. 22,00.

Rolnicy!

Zakończyć orki

oraz sprzęt resztek okopowych

Obniżenie temperatury w ostatnich dniach utrudniło w poważnym stopniu wykonanie orek zimowych. Jednakże w wielu okolicach kraju ziemia, nie przemarzła tak głęboko, aby całkowicie uniemożliwić przeprowadzenie orek, od których w dużej mierze będą zależały plony w roku przyszłym.

Z uwagi na olbrzymie znaczenie orek zimowych, Ministerstwo Rolnictwa wzywa rolników i spółdzielnie produkcyjne, aby wszędzie, gdzie jest to możliwe, w dalszym ciągu wy konywali orki zimowe za pomocą sprzężaju konnego oraz traktorów z Ośrodków Maszynowych.

Również w niektórych okolicach kraju pozostały jeszcze gdzieniegdzie nie zebrane buraki cukrowe i ziemniaki. Ilości te są niewielkie, lecz w naszej gospodarce nie powinien się zmarnować ani jeden kwintal tych ziemiopłodów. Dlatego wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe, wykorzystując każdą chwilę sprzyjających warunków atmosferycznych, należy sprzątnąć resztki buraków cukrowych.

Wykorzystując tak samo wszelkie możliwości trzeba zebrać i resztki ziemniaków, a następnie odstawić je natychmiast do gorzelni lub zaparować czy zakisić na paszę dla zwierząt domowych.

Jest to nowe wielkie osiągnięcie narodu polskiego, który konsekwentnie realizuje program Frontu Narodowego, program rozkwitu pokojowego budownictwa i umacniania sił Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Załogi budowlane i eksploatacyjne huty „Bobrek" wyrażały podczas uruchomienia tego imponującego zespołu walcowniczego tym większą radość, że zwycięstwo to przypadło właśnie w momencie, gdy obraduje w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

4.500 ton urządzeń mechanicznych oraz 1.200 ton części elektrycznych, dostarczonych głównie przez słynne Nowo-Kramatorskie zakłady metalurgiczne im. Stalina i zakłady „Elektrosiła" im. Kirowa, składa się na imponujący zespół nowoczesnych maszyn i urządzeń, powiązanych i zsynchronizowanych z sobą wzajemnie. Do maksimum posunięta jest tu automatyzacja obsługi w poszczególnych fazach procesu produkcyjnego. **O ogromie tego potężnego zespołu maszyn może dać pojęcie fakt, że łączna waga konstrukcji metalowej na oddziale zgniatacza w hucie „Bobrek" wynosi około 8 tys. ton.**

Wybudowana wielkim wysiłkiem polskich i radzieckich robotników, majstrów, techników i inżynierów walcownia - zgniatacz w hucie „Bobrek" będzie mogła przewalcować około 1 miliona ton stali rocznie, czyli dwa i pół raza więcej aniżeli największa tego typu walcownia w kraju.

W uroczystości oddania zgniatacza do pełnej eksploatacji wzięli udział: Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, min. hutnictwa inż. Kiejstut Żemajtis, min. budownictwa przemysłowego dr Czesław Bąbiński, przedstawiciel KC PZPR — Krajewski, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Olszewski, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Hutników — Kieszczyński, dyr. nacz. Centr. Zarz. Przem. Hutn. — Niewidok.

Obecny był również przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — Kazjukow.

Przed rozpoczęciem uroczystości goście obejrzeli czynny już zespół agregatów zgniatacza. Z podziwem oglądają automatycznie otwierające się wgłębne piece grzewcze, w których do-

(ciąg dalszy na str. 2)

Oświadczenie Episkopatu

Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych czyni to w duchu posłannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym, jak i społecznym.

Jak doniosła Polska Agencja Prasowa zostały ujawnione w Kurii krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym i toczy się śledztwo o udział niektórych pracowników Kurii w działalności wrogiej interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej.

Ta linia postępowania powinna obowiązywać wszystkich katolików, tak duchownych, jak i świeckich.

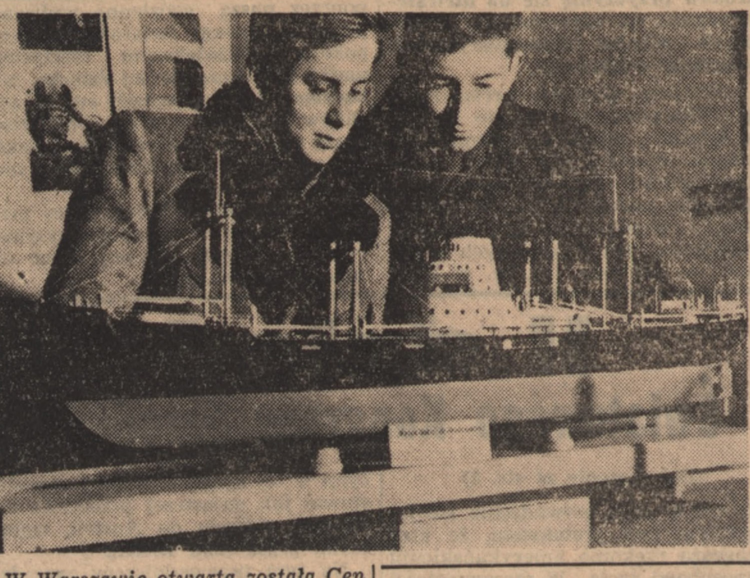
Kierując się tymi zasadami Episkopat poczuwa się do obowiązku współdziałania w umacnianiu moralności społecznej, tak niezbędnej dla niepodległości i dobrobytu Polski.

W imieniu Episkopatu

BISKUP ZYGMUNT CHOROMAŃSKI
Sekretarz Episkopatu

Warszawa, dnia 12 grudnia 1952 r.

Model „Nowej Huty"



W Warszawie otwarta została Centralna Wystawa Modelarstwa urządzona przez Zarząd Główny Ligi Morskiej.

Na zdjęciu: Członkowie Ligi Morskiej Jerzy Litwiński i Witold Żaboklicki oglądają model statku „Nowa Huta". *(Foto — CAF)*

75 samochodów ponad plan

zmontuje F. S. O. na Żeraniu

12 bm., czyli na 19 dni przed terminem, załoga Fabryki Samochodów Osobowych wykonała roczny plan montażu samochodów osobowych M-20 „Warszawa". Załoga postanowiła do końca bm. zmontować dodatkowo 75 samochodów ponad plan.

Sukces ten osiągnięto dzięki realizacji zobowiązań produkcyjnych podejmowanych w FSO w ciągu roku oraz coraz lepszemu opanowywaniu techniki montażu przez załogę. Najlepsze wyniki w pracy osiągają brygady spawaczy, lakierników, tapicerów i monterów.

11 kopalń

wykonało plany roczne

Ostatni miesiąc roku w przemyśle węglowym przebiega pod znakiem z dnia na dzień wzmagającej się walki załóg górniczych o jak najszybsze wykonanie rocznych zadań wydobywczych.

O zwycięskiej realizacji rocznych planów produkcyjnych meldują górnicy czterech dalszych kopalń śląskich — „Ignacy", „Dębieńsko", „Piast" i „Marcel". W ten sposób już 11 kopalń po wykonaniu rocznych planów realizuje swoje ponadplanowe zadania.

Wielkie sukcesy

Haliny Czerny-Stefańskiej w Belgii i Anglii

Wybitna pianistka polska, laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Halina Czerny-Stefańska powróciła z 3-tygodniowego tournee koncertowego po Belgii i Anglii.

Artystka dała szereg koncertów w Londynie, Brukseli i Antwerpii, grając utwory Chopina, Beethovena, Mozarta, Chaczaturiana, Prokofiewa i in. Występy naszej pianistki spotkały się z bardzo serdecznym przyjęciem zarówno publiczności belgijskiej i angielskiej jak i prasy obu krajów.

Potężna manifestacja pokojowa

ludności Wiednia

w II dniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Emil Zatopek wręczył Prof. Joliot-Curie

orędzie powitalne dla Kongresu

W sobotę, 13 grudnia o godz. 10,30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju wznowił w Wiedniu obrady pod przewodnictwem dr Kiczlewa, jednego z czołowych przywódców hinduskiej partii kongresowej i długoletniego przyjaciela mahatmy Gandhi'ego.

W imieniu prezydium Isabelle Blume (Belgia) zaproponowała następujący porządek dzienny:

1 Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

2 Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim zaś konfliktowi koreańskiemu.

3 Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony. Przyjęto również regulamin obrad.

Przewodniczący k..unikuje, że do Wiednia przybyła pani Sun Jat-Sen, wdowa po wielkim chińskim bojowniku o wolność swego narodu i wszystkich narodów azjatyckich, i że powita ona osobiście Kongres. Wszyscy obecni powstają z miejsc i przyjmują serdeczną owacją panią Sun Jat-Sen, która była ostatnio przewodniczącą Konferencji Obrońców Pokoju Krajów Azji i Strefy Pacyfiku w Pekinie.

POZDROWIENIA OD POKÓJ MIŁUJĄCEGO NARODU CHIŃSKIEGO

Pani Sun Jat-Sen przekazała Kongresowi gorące pozdrowienia i życzenia miłującego pokój narodu chińskiego. Delegaci słuchają z napięciem jej słów obrażujących ogromne przemiany, jakie zaszły w świecie azjatyckim. Widzimy coraz jaśniej — oświadcza dalej mówczyni — że walka ludów o wolność i niezawisłość narodową związana jest jak najściślej z walką o utrzymanie pokoju. Mimo iż świadomi jesteśmy naszej potęgi w walce o pokój, nie lekceważymy niebezpieczeństwa nowej wojny. Prawdą jest, że skurczyła się sfera wpływów sił zdążających do rozpętania pożogi wojennej. W ich szeregach daje się zauważyć wzrost wzajemnych sprzeczności i postępujący rozłam. Z drugiej jednak strony podżegaczom wojennym udaje się wciąż jeszcze wywierać wpływ na poważną część ludności i fałszować prawdę pod tym pretekstem, że bronią oni „wolności". Nie wolno nam więc ustawać w wysiłkach. **Przeciwnie, musimy wzmóc jeszcze bardziej walkę w obronie pokoju.**

Pani Sun Jat-Sen podkreśliła następnie wielką doniosłość walki wolnościowej 1.600 milionów mieszkańców Azji, Bliskiego i Środkowego Wschodu i Afryki. Wspomniała ona w szczególności o ostatnich wydarzeniach w Afryce Północnej stwierdzając, że tamtejsze ludy powstały przeciwko agresywnemu blokowi wojennemu, który chce wciągnąć te kraje w swoje przygotowania wojenne.

Przedstawicielka **Chin Ludowych** zwróciła się do narodu amerykańskiego oszukiwanego przez swych monopolistycznych władców, rzucając wezwanie, by cały naród amerykański zrozumiał, iż krew jego synów przelewana jest obecnie w imię sprawy obcej masom ludowym, że pakty montowane przez rząd USA są paktami wojny.

Nie wiedzieliście może dotychczas, że wszystkie wielomiliardowe sumy i ofiary służą jedynie morderstwom i zniszczeniom, że wszystkie te poczynania waszego rządu nie mogą dać ludziom ani żywności, ani mieszkań, ani pokoju.

Podżegaczom wojennym udało się objąć kierowanie sprawami narodu amerykańskiego. Wyzyskują

(ciąg dalszy na str. 2)

Z serdecznym przyjęciem spotkali się w Polsce artyści teatru im. Mossowietu

— oświadczył dyr. Strelcow

Do Moskwy powrócił z występów gościnnych w Polsce Moskiewski Teatr Państwowy im. Mossowieta z kierownikiem artystycznym artystą ludowym ZSRR J. Zawadskim na czele.

Dyrektor teatru Strelcow udzielił korespondentowi TASS wywiadu, w którym podzielił się wrażeniami z pobytu w Polsce.

W ciągu miesiąca — oświadczył Strelcow — teatr przebywał w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu i w in. miastach, dając 40 przedstawień. Na scenach polskich wystawiono: „Świt nad Moskwą", A. Surowa, „Sztorm" W. Bill Biełocerkowskiego, „Obywatel Francji" D. Chrabrowickiego, „Maskarada" Lermontowa i „Otello" Szekspira.

Oprócz przedstawień artyści teatru dali 49 koncertów, wygłosili 21 pogadanek oraz byli na 13 spotkaniach z działaczami sztuki Polski.

Pracownicy teatru, gdziekolwiek występowali, w przedsiębiorstwach, kopalniach, na budowlach, wszędzie spotykali się z ciepłym i serdecznym przyjęciem. Przedstawienia i koncerty odbywały się pod znakiem zacieśnienia przyjaźni między ZSRR a Polską.

Na pamiątkę pobytu teatru w Polsce Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesław Bierut przekazał w darze teatrowi wazę kryształową.

Bar dziecięcy

Na drugim piętrze wielkiego sklepu z zabawkami Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego na MDM w Warszawie mieści się bar dla dzieci.

Najmłodsi klienci odpoczywają tutaj przy białej kawie i ciastkach.

(CAF)



Umacniajmy jedność światowego obozu obrońców pokoju

80 tysięcy listów i depesz

z pozdrowieniami i życzeniami

dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

wpłynęło do P. K. O. P.

od społeczeństwa polskiego

Z najdalszych zakątków naszego kraju, miast, miasteczek i wsi napływają na adres Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tysiące listów od społeczeństwa polskiego z pozdrowieniami i życzeniami dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Do dnia 13 bm. wpłynęło blisko 80 tys. listów i depesz.

Większość z nich pisana jest przez młodzież i kobiety.

Obok zwykłych kart pocztowych, nadchodzą setki listów na pięknym papierze, ozdobionych emblematami pokoju, zrywającym się do lotu gołębiem, listów z własnoręcznymi rysunkami autorów, symbolizującymi twórczą pokojową pracę narodu polskiego. **Mówią one o nieugiętej woli narodu polskiego, walki o pokój, walki o szczęśliwą przyszłość całej ludzkości, wyrażają jednocześnie głęboką wiarę, że obrady Kongresu Narodów przyczynią się do utrwalenia pokoju, do udaremnienia zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych.**

„Witamy gorącym sercem Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, składając najlepsze życzenia owocnych jego obrad — aby idea pokoju odniosła zwycięstwo i zespoliła narody świata w braterskiej współpracy dla szczęścia współczesnych i przyszłych pokoleń" — czytamy m. in. w liście nauczycieli szkół podstawowych w Łaniętach pow. Kutno.

*

Przodownice społeczne Ligi Kobiet — kobiety z woj. katowickiego piszą w swym liście:

„Przesyłamy wam, przedstawicielom narodów miłujących pokój, nasze serdeczne pozdrowienia pełne miłości i wiary w zwycięstwo najświętszej sprawy ludzkości — sprawy pokoju. My kobiety największego ośrodka przemysłowego naszej Ojczyzny, jej współbudowniczowie, w imieniu wszystkich kobiet, robotnic, chłopek i inteligentek pracujących naszego województwa przyłączamy się do waszych głosów i przyrzekamy, że poświęcimy wszystkie nasze siły i zdolności dla umocnienia — poprzez naszą codzienną wytrwałą pracę — potęgi światowego obozu pokoju. **Największym szczęściem matki jest szczęście jej dziecka. Nie będziemy więc szczędziły swych wysiłków i trudów w pracy, aby dzieci nasze rosły na budowniczych pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej".**

W wielu listach ludzie pracy meldują o swych osiągnięciach produkcyjnych, o swej czynnej walce dla umocnienia sił pokoju.

Księża wyrażają wolę

wzmożenia wysiłków w walce o pokój

i pełnego włączenia się w szeregi Frontu Narodowego

Na odbytych ostatnio w wielu miastach wojewódzkich zebraniach okręgowych komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz na wojewódzkich zjazdach duchownych i działaczy katolickich, księża w wypowiedziach i uchwalonych rezolucjach wyrażają wolę wzmożenia swych wysiłków w walce o pokój i w dążeniu do pełnego włączenia się w szeregi Frontu Narodowego dla umocnienia sił Polski Ludowej.

Szczególnie szeroki wyraz w toku obrad duchownych znajduje wola księży wzmożenia swej pracy w szeregach Frontu Narodowego.

„Okręgowa Komisja Księży — czytamy w apelu duchownych szczecińskich — apeluje do wszystkich duchownych i wiernych ziemi szczecińskiej, by stanęli solidarnie w obronie wielkiej sprawy ludzkości, jaką jest utrwalenie pokoju między narodami. Pokój jest fundamentem budowy, rozkwitu, dobrobytu i szczęśliwej przyszłości naszego narodu. Dlatego wzywamy wszystkich duchownych i wszystkich katolików polskich do ofiarnej pracy w szeregach Frontu Narodowego, dla dalszego rozwoju i umocnienia sił i potęgi naszej ojczyzny — ważnego ogniwa w światowym obozie pokoju".

Księża katoliccy z Ziem Zachodnich wskazują w swych wystąpieniach, że walka o pokój na tych terenach jest nierozerwalnie związana z umocnieniem jedności tych odwiecznie polskich ziem z Macierzą.

W uchwalonej na zjeździe duchownych i katolików w Opolu depeszy do prezydium Światowego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju uczestnicy zebrania piszą:

„Niechaj głos duchowieństwa i katolików Opolszczyzny stanie się cząstką składową waszych obrad, niech będzie jeszcze jedną cegiełką wkładu do ogólnej walki o pokój między narodami".

Ostro potępiają duchowni polscy akty gwałtów i mordów dokonywane przez amerykańskich siewców dżumy na bezbronnej ludności Korei.

W uchwalonej na plenum Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Poznaniu rezolucji duchowni katoliccy oświadczają:

„Solidaryzujemy się z apelem duchownych północnej i południowej Korei i potępiamy potworne zbrodnie popełniane przez wojska amerykańskie na niewinnej ludności Korei."

„Uchwały II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju i wytyczne Kongresu Narodów w Wiedniu będą dla nas bodźcem i rękojmią w realizacji każdego wysiłku dla szczęścia braci Polaków i ludów całego świata".

Komunikat

Ministerstwa Rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa przypomina wszystkim Gm. Spółdzielniom „Samopomoc Chłopska", Powiatowym i Gminnym Ośrodkom Maszynowym oraz Technicznej Obsłudze Rolnictwa, iż silniki elektryczne rolnictwa na prąd stały i zmienny, przeznaczone do remontu, należy kierować na adres: Kaliskie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycznych Rolnictwa, Kalisz Wlkp. ul. Polna 20, stacja kolejowa Kalisz Wlkp.

II dzień obrad

Światowego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

to oni w celu prowadzenia swojej polityki pod pretekstem, że ktoś zagraża rzekomo amerykańskiemu sposobowi życia. W rzeczywistości jednak narody chcą jedynie urządzać swe własne życie.

Mówczyni stwierdziła, że naród amerykański przekonać się może o istotnym obliczu imperialistów, żądając, by Eisenhower dotrzymał teraz obietnicy zakończenia wojny w Korei — obietnicy, którą rzucił przed wyborami. **Chiny Ludowe będą cierpliwie szukały dróg porozumienia w Korei, pragną one bowiem szczerze pokoju.**

Kończąc swe przemówienie pani Sun Jat-Sen wymieniła cztery zadania, które, jej zdaniem należy rozwiązać dla utrwalenia powszechnego pokoju.

PO PIERWSZE — powiedziała ona — musimy zażądać zaprzestania toczących się wojen, zwłaszcza w Korei, w Vietnamie i na Malajach; PO DRUGIE — zażądać całkowitego zaprzestania przygotowań wojennych, niezwłocznej i poważnej redukcji zbrojeń oraz zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii; PO TRZECIE — zażądać zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i zrealizowania przez Organizację Narodów Zjednoczonych wszystkich zasad jej Karty; PO CZWARTE — domagać się, aby żaden kraj nie ingerował w sprawy innego kraju, nie dokonywał zamachów na obce terytoria i nie wywierał nacisku politycznego.

*

Hucznymi oklaskami powitali uczestnicy Kongresu b. kanclerza Rzeszy dr Wirtha.

CELE KONGRESU W WIEDNIU

Następnie przemawiał Esquival (Argentyna) przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych. Podkreślając w imieniu swej delegacji wiarę w możność zapewnienia trwałego pokoju, mówca wymienił następujące cele, za których realizacją powinien wypowiedzieć się Kongres: **zaprzestanie wojny w Korei, spotkanie przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, powszechne rozbrojenie, zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, zapewnienie wolności i niezawisłości wszystkim narodom.**

Pacyfista szwajcarski Rene Bovard oświadczył, że powitał z wielką radością inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania Kongresu Narodów, który umożliwia przedstawicielom najrozmaitszych poglądów wspólne zastanowienie się nad środkami wyjścia z impasu, w jakim znalazł się świat w następstwie polityki siły.

REFERAT YVES FARGE

Z kolei zabrał głos Yves Farge i wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Przedstawiciel Włoch b. minister Cianca potępił politykę obecnego rządu włoskiego, który stara się włączyć całkowicie kraj do paktu atlantyckiego i odsunąć parlament od decyzji w tej sprawie. Mówca zaprotestował jak najostrzej przeciwko zakazowi wyjazdu do Austrii, wydanemu przez rząd włoski.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę w obradach do godz. 20,30, stwierdzając, że w godzinach popołudniowych uczestnicy Kongresu wezmą udział w wielkiej manifestacji ludności Wiednia.

PRZYBYCIE PIETRO NENNI

Należy podkreślić, że mimo szykan stosowanych przez rząd de Gasperiego, który „zabronił" Włochom udziału w Kongresie Wiedeńskim i wydał zakaz podróży do Austrii, do Wiednia przybyło przeszło 100 delegatów włoskiego ruchu obrońców pokoju. Podczas obrad Kongresu zjawił się m. in. na sali jeden z czołowych bojowników o pokój, zastępca przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Nenni, powitany owacyjnie przez delegatów.

Żywy udział w pracach prezydium Kongresu biorą delegaci polscy: Infeld, Iwaszkiewicz, ks. Lemparty i przodująca chłopka Janina Mazur.

Jeden z punktów regulaminu przewiduje, że poza właściwymi delegatami również obserwatorzy i goście, reprezentujący różne organizacje i kierunki zwolenników pokoju nie związane ze Światową Radą Pokoju, mają prawo do współpracy w poszczególnych komisjach. Jest to jeszcze jeden dowód troski organizatorów Kongresu o zapewnienie jak najswobodniejszej wymiany zdań między przedstawicielami różnych poglądów, zgromadzonymi w Wiedniu.

SPOTKANIE MŁODZIEŻY AUSTRIACKIEJ Z DELEGATAMI — SPORTOWCAMI NA KONGRES NARODÓW

W sobotę wieczorem odbyło się w Wiedniu spotkanie młodzieży austriackiej z delegatami zagranicznymi na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, przede wszystkim ze znanymi sportowcami — trzykrotnym czechosłowackim zwycięzcą olimpijskim Zatopkiem, reprezentacyjnym piłkarzem węgierskim Puskasem i zasłużonym biegaczem niemieckim, b. mistrzem świata dr Peltzerem. Kilka tysięcy młodych ludzi udało się w szeregach, ze śpiewem i muzyką, do hali, gdzie nastąpiło spotkanie, zorganizowane przez komitet młodych austriaków — zwolenników pokoju i porozumienia. Przybyła również grupa sportowców austriackich.

Do młodzieży austriackiej zwrócił się Węgier Puskas, przekazując jej pozdrowienia miłującej pokój młodzieży węgierskiej.

Dr Peltzer, który przybył do Wiednia z Niemiec Zachodnich, przypomniał, że już w czasach, gdy był czynnym sportowcem, zdawał sobie w pełni sprawę ze znaczenia sportu jako jednego ze środków porozumienia między narodami.

Zatopek opowiadał o olimpiadzie w Helsinkach, jako o wspaniałej manifestacji przyjaźni między sportowcami całego świata. Dodał on, że politycy powinni naśladować pod tym względem sportowców, i wtedy pokój zostanie zabezpieczony.

REFERATY NAUKOWE PROFESORÓW POLSKICH W WIEDNIU

Profesorowie Cebertowicz i Kuratowski, obecni na Kongresie Narodów, otrzymali zaproszenie od politechniki wiedeńskiej do wygłoszenia referatów naukowych.

POTĘŻNA MANIFESTACJA POKOJOWA LUDNOŚCI WIEDNIA

W sobotę w godzinach popołudniowych i wieczornych Wiedeń był widownią potężnej i radosnej manifestacji na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Ludność stolicy Austrii dała wyraz swej całkowitej solidarności z celami Kongresu, swej niewzruszonej woli walki o pokój wraz ze wszystkimi obrońcami pokoju — przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

Ulicami miasta przeciągnął pochód dziesiątków tysięcy mężczyzn, kobiet i młodzieży zmierzając do centrum.

W rękach uczestników pochodu powiewały tysiące niebieskich proporczyków. Cały pochód jarzył się blaskiem setek pochodni.

Centralnym miejscem manifestacji była spowita w błękit trybuna przed gmachem parlamentu. Przemawiali z niej kolejno do manifestantów, pozdrawiając serdecznie mieszkańców Wiednia, uczestnicy Kongresu: poseł do parlamentu włoskiego Nitti, generał Gavaldon z Wenezueli, zachodnio-niemiecki działacz ruchu obrońców pokoju dr Wilhelm Elfes, dziekan Cantebury dr Hewlett Johson, delegatka Argentyny Maria Rosa Oliver, przedstawiciele Vietnamu, Indonezji i inni delegaci.

Podkreślali oni ogromne znaczenie Kongresu Narodów dla sprawy uratowania pokoju zagrożonego przez złowrogie siły wojny. Przemówieniom towarzyszyły nieustające spontaniczne owacje na cześć Kongresu i Światowej Rady Pokoju.

ORĘDZIE POWITALNE

Jednym z najpiękniejszych momentów manifestacji było wręczenie profesorowi Joliot-Curie, Przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju, orędzia powitalnego dla Kongresu od Obrońców Pokoju w różnych krajach. Orędzie to przekazywane było poprzez wiele granic coraz to innym przedstawicielom narodów, które wzięły udział w międzynarodowej sztafecie pokoju. Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców poprzedzającą pochód.

W sobotę, 13 grudnia 1952 roku cały Wiedeń pozostawał pod niezatartym wrażeniem wspaniałej manifestacji, poświęconej Kongresowi Narodów.

STAN POGODY

Zachmurzenie na ogół duże i miejscami, głównie na płd. - zachodzie niewielkie opady śniegu lub deszczu. Dniem temperatura od plus 1 st. na północy do plus 5 na południu. Wiatry umiarkowane lub dość silne południowe i płd.-zachodnie, skręcające na zachodzie.

Milion ton stali rocznie

(Dokończenie ze str. 1)

starczone ze stalowni bloki stali podgrzewa się do wymaganej temperatury. Suwnica kleszczowa sprawnie unosi rozżarzony do białości kilkutonowy blok i podprowadza go pod tzw. samotoki. Po żelaznym podłożu blok stali przesuwa się kilkakrotnie, poddawany działaniu potężnego walca, kształt bloku zmienia się w oczach. Samotoki podprowadzają rozwalcowany blok pod olbrzymie nożyce, które nadają mu pożądane rozmiary. Jeszcze chwila i bezkształtna do niedawna masa stali zamienia się w półprodukt walcowniczy. Dalej idzie on do walcowni mniejszych, które opuszczą już jako wyrób gotowy.

Uroczyste zebranie załogi odbyło się na terenie oddziału walcowni zgniatacza.

O dokonanym wielkim wysiłku załogi, wszechstronnej pomocy ZSRR w budowie zgniatacza mówi dyrektor naczelny huty inż. Andrzej Orłowski. **Podkreśla on, że niezależnie od wykonania urządzeń i dokumentacji technicznej, wybitni specjaliści radzieccy z inż. Szynkorukiem na czele udzielali cennych rad i pomocy i służyli swym bogatym doświadczeniem przy montażu urządzeń.** Przy pracach związanych z budową zgniatacza brały udział załogi kilkudziesięciu polskich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw.

Do budowy samych tylko fundamentów urządzeń walcowni zużyto m. in. ponad 26 tys. ton betonu, a do budowy linii zasilających około 80 km. kabla elektrycznego.

Oklaski towarzyszą słowom mówcy, który stwierdza, że wspólny wysiłek robotników i techników polskich i radzieckich poważnie przyczynił się do wzmocnienia naszej siły gospodarczej, do jeszcze większego zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodem polskim i radzieckim.

Witany serdecznymi oklaskami wygłosił przemówienie Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

SYMBOL NIEWZRUSZONEJ PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Z kolei głos zabrał inż. Szynkoruk. Pozdrawia on załogę huty w imieniu grupy radzieckich inżynierów i techników oraz załóg, które dostarczyły urządzenia zgniatacza, wyrażając równocześnie radość z faktu, że specjaliści radzieccy mogli przyczynić się do dalszego umocnienia bazy technicznej, na której opiera się socjalistyczna przebudowa całej gospodarki polskiej.

Święto załogi huty „Bobrek" zakończył wspólny obiad oraz zabawa ludowa w klubie fabrycznym.

Sport

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW ZAPAŚNICZYCH CRZZ

13 bm. rozpoczęły się we Wrzeszczu mistrzostwa zapaśnicze Polski związkowych zrzeszeń sportowych.

Na starcie stanęło 64 zawodników reprezentujących wszystkie zrzeszenia sportowe.

Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał Sekretarz ORZZ w Gdańsku Olbrycht.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyły się eliminacje we wszystkich wagach oraz spotkania ćwierćfinałowe od wagi muszej do średniej. Poziom zawodów, szczególnie w wagach lżejszych jest dobry i wyrównany.

W walkach eliminacyjnych największą niespodziankę sprawił Książkiewicz (Ogniwo), w wadze półciężkiej zwyciężając na punkty 6-krotnego mistrza Polski Bajorka oraz Ligocki (Włókniarz) w wadze koguciej, który wygrał z byłym mistrzem Polski Grzędzielewskim (Kolejarz). Mimo tych porażek Bajorek i Grzędzielewski zakwalifikowali się do ćwierćfinału ponieważ o wyeliminowaniu zawodnika decydują dopiero dwie porażki.

W spotkaniach ćwierćfinałowych niespodziankami były zwycięstwa Michalika (Spójnia) nad wicemistrzem Polski Chrzanowskim w wadze muszej, Jakubowicza (Kolejarz) w wadze lekkiej nad wicemistrzem Polski Neubauerem (Stal) oraz w tej samej wadze zwycięstwo Dąbrowskiego z Budowlanych nad mistrzem Polski, olimpijczykiem Gondzikiem (Górnik).

Półfinały i finały odbędą się 14 bm.

GÓRNIK JANÓW ZWYCIĘŻA W TORUNIU 6:4

W dniu wczorajszym na lodowisku Kolejarza Toruń wicemistrz Polski Górnik Janów pokonał po emocjonującej grze nieoficjalną reprezentację Pomorza, złożoną z zawodników Gwardii Bydgoszcz i Kolejarza Toruń w stosunku 6:4 (2:2, 3:2, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wróbel I — 2 oraz Wróbel II, Gansiniec, Poleś i Herda po 1, a dla teamu Gwardia B — Kolejarz Toruń J. Brzeski i Rypyść po 2.

Pierwszy występ wicemistrza Polski na Pomorzu, tak jak było do przewidzenia, zgromadził komplet widzów, którzy z pewnością nie zawiedli się, obserwując hokej w nowoczesnym wydaniu. Dotyczyło to zwłaszcza I ataku drużyny Górnika, bezwzględnie najlepszej formacji na lodowisku. W teamie Kolejarz T. — Gwardia B. wyróżnili się J. Brzeski i Rypyść. Zawiódł natomiast częściowo bramkarz Trenk. Słabiej wypadł również Dybowski.

Mecz sędziowali J. Kowalski i Wigura z Torunia. A oto skład drużyn:

Górnik Janów: Węgrzyn (Hampel), Langner, Gourek, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Ulman, Januszewicz, Poleś, Pęczek, Herda, Nowak.

Team Gwardia B — Kolejarz T: Trenk, Brzeski R., Głowiński, Brzeski J., Rypyść, Dybowski, Kelm, Wiśniewski, Kukawka, Osmański.

Dziś w niedzielę, 14 bm. o godz. 18 na Stadionie Zimowym Gwardii Bydgoszcz obie drużyny spotkają się w meczu rewanżowym.

CSR — SZWECJA 6:5

Międzypaństwowe spotkanie w hokeju Czechosłowacja — Szwecja, rozegrane 12 bm. w Sztokholmie, zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 6:5 (2:2, 2:1, 2:2). Zawodom przyglądało się 10 tys. widzów.

Rewanżowy mecz odbędzie się w niedzielę, 14 bm. We wtorek, 16 bm. Czechosłowacy rozegrają trzeci mecz Praga — Sztokholm.

DALSZE ZWYCIĘSTWA PINGPONGISTÓW CSR W POLSCE

We Wrocławiu rozegrany został turniej tenisa stołowego z udziałem najlepszych pingpongistów i pingpongistek Czechosłowacji i Polski. Goście wygrali zdecydowanie zarówno w konkurencji męskiej jak i żeńskiej.

Turniej przeprowadzony był systemem pucharowym, natomiast w finale czterech najlepszych zawodników walczyło każdy z każdym. Pojedynki doskonałych zawodników CSR były bardzo interesujące i spotkały się z dużym uznaniem kilkutysięcznej widowni.

W konkurencji męskiej turniej wygrał Vana przed Stipkiem, Wyhnanowskim i Andreadisem. W konkurencji kobiet najlepszą okazała się Vyhnanovska przed Hruskovą, Gravkova i Cedlovą, z zawodników polskich, mimo porażek, dobrze wypadli: Arbach, Otręba i Krygier, a wśród kobiet: Kozicka, Skóratowicz i Guzikówna.

Półfinały kobiet: Vyhnanovska — Schmidt 2:0, Cedlova — Skóratowicz 2:0, Gravkova — Guzikówna 2:0, Hruskova — Kozicka 2:0.

Finał: Cedlova — Gravkova 2:1, Gravkova — Vyhnanovska 0:2, Cedlova — Vyhnanovska 1:2, Cedlova — Hruskova 0:2, Vyhnanovska — Hruskova 2:1, Gravkova — Hruskova 0:2.

Półfinał mężczyzn: Vana — Dembowski 2:0, Stipek — Tereba 2:0, Tokar — Vyhnanovski 1:2, Andreadis — Krygier 2:0.

Finał: Vana — Stipek 2:0, Vana — Andreadis 2:0, Vana — Vyhnanovski 2:0, Stipek — Vyhnanovski 2:1, Stipek — Andreadis 2:1, Andreadis — Vyhnanovski 1:2.

Na „Wartach Pokoju“

dla uczczenia Kongresu Narodów w Wiedniu

Dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który rozpoczął swe obrady w Wiedniu, masy pracujące Bydgoszczy, podobnie jak robotnicy całej Polski, podejmują wartościowe zobowiązania produkcyjne. Pragną w ten sposób zamanifestować swą nieugiętą wolę walki o pokój na świecie, o udaremnienie imperialistom amerykańskim ich wojennych poczynań.

W świetlicy Bydgoskiej Fabryki Maszyn pojawiła się gazetka „Błyskawica“. W przerwie obiadowej i po pracy gromadziły się przed nią dziesiątki robotników.

„Czynem odpowiemy na zakusy amerykańskich podżegaczy wojennych! Czynem witamy Kongres Narodów w Wiedniu! Dział konstrukcji odda Państwu do 25 grudnia br. 10 dodatkowych transporterów, dział montażowy — złoży do 16 grudnia jedną dodatkową zaginarkę“.

Zobowiązaniem tym wyrażają robotnicy nieugiętą wolę walki o pokój, wiedząc, co znaczy wojna i czyim interesom miałaby ona służyć.

*

Na biurku sekretarza podst. org. part. Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Kauczuk“ zadźwięczał telefon:

— Hallo! mówi Rada Zakładowa. **Meldujemy, że dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju załoga naszej fabryki zaciągnęła 28 „wart pokoju“. Zobowiązanie nasze już wykonaliśmy. Walcownia dała ponad plan 1658 kg mieszanki wartości 11.606 zł. Dział techniczny wykonał dodatkowo 432 kg płyt podeszwowych i 215 kg obkładu kół łącznej wartości 8960 zł. Wężownia oddała 1053 kg węży na sumę 26.453 zł.**

*

Załoga Zakładów Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego „T-8“ zebrała się na uroczystej masówce.

Robotnicy meldowali z dumą:

„Dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju zobowiązujemy się podnieść dotychczasową wydajność, wykonać produkcję dodatkową do końca grudnia, a tym samym przyspieszyć wykonanie planu za I kwartał przyszłego roku“.

Szczególnie wartościowe jest zobowiązanie brygady TP-11, która przyspieszy wykonanie planu za I kwartał przyszłego roku o dwa tygodnie.

Opieka lekarska

w fabrykach łódzkich stoi na wysokim poziomie

ŁÓDŹ (jk) Jednym z najważniejszych zagadnień lecznictwa w Łodzi jest niewątpliwie lecznictwo przemysłowe. I na tym odcinku służba zdrowia walczy o coraz wyższy poziom. Stolica włókniarzy posiada obecnie już 6 doskonale wyposażonych ośrodków zdrowia, przy największych zakładach przemysłowych. Są to ośrodki najwyższego typu lecznictwa przemysłowego tzw. przychodnie specjalistyczne. Poza tym jest kilkanaście przychodni międzyzakładowych. Chlubą Łodzi m. in. jest wzorcowy ośrodek sanitarnolecznicy w ZPB im. Stalina.

Podobne do tych wzorcowe ośrodki, gdzie robotnicy mają zapewnioną wszechstronną opiekę lekarską znajdują się w innych fabrykach łódzkich.

Uczeni radzieccy walczą o życie każdego człowieka

W Moskwie rozpoczęła się zwołana przez Akademię Medyczną ZSRR i Ministerstwo Zdrowia ZSRR konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom przywracania życiowych funkcji organizmowi znajdującemu się w stanie silnego wstrząsu agonii lub śmierci w zrozumieniu klinicznym.

W obradach bierze udział przeszło 500 specjalistów — patofizjologów, fizjologów, chirurgów, ginekologów i pracowników pogotowia ratunkowego.

Budowa MDM trwa nieprzerwanie



Mimo okresu zimowego, prace wykończeniowe przy budowie M.D.M na odcinku plac Zbawiciela — plac Unii Lubelskiej, postępują szybko naprzód.

Na zdjęciu: Fragment nowowykończonego bloku (widok od ul. Polnej). *(Foto — CAF)*

Chłopi zwiedzają spółdzielnie produkcyjne



Liczne wycieczki chłopów gospodarujących indywidualnie zwiedzają spółdzielnie produkcyjne, aby bliżej poznać metody gospodarki zespołowej i osiągnięcia spółdzielców w dziedzinie upraw i hodowli. Ostatnio szereg spółdzielni produkcyjnych w woj. poznańskim zwiedzili chłopi z województw: lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego.

Na zdjęciu: Wycieczka chłopów z woj. rzeszowskiego zwiedza spółdzielczą pasiekę w spółdzielni produkcyjnej Kowalewko w pow. Oborniki. *(Foto — CAF)*

Naokoło świata

Imperialistyczny terror w Kenyi

Kenya, brytyjska kolonia Czarnego Lądu, znana jest z podręczników geografii świata, jako kraj produkcji bawełny, trzciny cukrowej, sizalu, kawy i innych płodów rolniczych, odkrytych, lecz nie eksploatowanych złóż złota, miedzi, manganu. Obszar większy od powierzchni Francji zamieszkuje 5 milionów Murzynów, bezlitośnie wyzyskiwanych przez 30 tys. angielskich kolonizatorów.

Kolejne wydarzenia ostatnich kilku miesięcy skupiły na Kenyi uwagę całego świata. Z końcem sierpnia br. brytyjskie władze kolonialne zarządziły policyjną godzinę w 4-ch okręgach rezerwatu murzyńskiego plemienia Kikuju. W tym czasie zamknięto nocny ruch na drogach do stolicy kraju, Nairobi. Sztucznie wytworzona atmosfera napięcia i histerii poprzedziła falę masowych aresztowań wśród ludności murzyńskiej i „operacji cowboy“, polegających na bezwzględnym ograbianiu murzyńskich wiosek z bydła — podstawy egzystencji ludności.

Jedyną wątpliwą zresztą podstawę prawną rozpętanego terroru stanowiło przywrócenie, rzekomo zagrożonego „prawa i porządku“. Na czym więc polegało owo zagrożenie..

Angielscy kolonizatorzy wywłaszczyli miejscową ludność ze znacznej części ziemi. W rezultacie 5 milionów Murzynów posiada zaledwie 27,5 miliona akrów ziemi, podczas gdy 30 tys. białych — 8,1 miliona akrów. Murzyni przesiedlani są do specjalnych rezerwatów, których gleba najczęściej zupełnie nie nadaje się do uprawy. Ale nawet ziemie łaskawie oddane im do dyspozycji, są następnie odbierane. Dla przykładu, w 1948 roku Murzynom plemienia Kikuju odebrano ziemie w rezerwacie Ol-Engruon, nadane im w 1940 r. Grunty, odebrane ludności murzyńskiej z reguły są oddawane przybywającym do Kenyi kolonizatorom angielskim. W tym celu władze kolonialne stworzyły rezerwowy fundusz ziemi, wyłącznie przeznaczony dla białych.

Murzyni pozbawieni ziemi, zmuszeni są pracować na plantacjach u Anglików, lub zwiększać szeregi pracowników portowych. „Poziom płac“ ludności murzyńskiej jest niesłychanie niski. Nędzne zarobki nie wystarczają na wyżywienie rodziny. Ludność murzyńska jest niemal całkowicie niepiśmienna. Ponad 80 proc. dzieci nie uczy się nawet w szkołach początkowych. Ludność dziesiątkują egzotyczne choroby i kwitnąca powszechnie nędza jest ich doskonałym rozsadnikiem. Murzyni w Kenyi pozbawieni są praw politycznych. Posiadają zaledwie 4-ch reprezentantów w radzie ustawodawczej, mianowanych przez brytyjskiego gubernatora. Rada ustawodawcza opracowuje projekty ustaw, które następnie zatwierdza gubernator.

W latach powojenych w Kenyi przybrał na sile ruch antyimperialistyczny.

Polityczną reprezentacją tego ruchu jest Związek Murzynów w Kenyi, zrzeszający ok. 100 tys. członków. Program Związku ogranicza się do umiarkowanych reform. Streszcza się on w żądaniach: zniesienia rasowej dyskryminacji, przekazania Murzynom ziemi z funduszu tworzonego dla białych, ustalenia minimum płac, nieskrępowanej działalności związków zawodowych, konstytucyjnych reform, równej liczby miejsc w radzie ustawodawczej dla czarnej ludności i białej, zastąpienia systemu mianowań — wyborami powszechnymi, wolności słowa i zgromadzeń.

Związek stosuje wyłącznie legalne metody walki. Wysyła swoich przedstawicieli do Anglii, wystosowuje petycje do rządu angielskiego. Ekonomiczną reprezentacją mas pracujących Kenyi są związki zawodowe. Organizują one strajki protestacyjne przeciw głodowym płacom, fatalnym warunkom mieszkaniowym. Walka mas pracujących w Kenyi w obronie słusznych praw do egzystencji szczególnie wzmogła się po II wojnie światowej.

Właśnie od zdławienia ruchu zawodowego władze kolonialne rozpoczęły falę represji. Hasłem był generalny strajk robotników Mombassy (miasta portowego) w lutym 1947 roku. Strajkujący swą nieugiętą postawą wobec policyjnej represji uzyskali pewne koncesje, ale przywódca strajku Chege Kibachia, przewodniczący Federacji Afrykańskich Robotników został zesłany bez sądu do oddalonej wioski na granicy Sudanu. Następne władze kolonialne uchwaliły szereg ustaw, dających rządowi prawo odmowy zalegalizowania związków uznanych za „nieodpowiednie“. W kwietniu bieżącego roku nowe rozporządzenie stało się prawem. W myśl nowych przepisów władze są uprawnione do odmowy zarejestrowania m. in. na tej podstawie, że sekretarz lub skarbnik związku jest „niezdolny do wykonywania właściwie swych obowiązków z uwagi na niedostateczną znajomość angielskiego...“ Ponadto każdy nowy związek poddany jest 3-miesięcznej próbie dla zbadania czy jego działalność odpowiada wymogom rejestracji.

Po zdławieniu ruchu zawodowego władze kolonialne przystąpiły do ataku na Zw. Murzynów. Pretekstu dostarczył wymysł z tajemniczą organizacją terrorystyczną występującą p. n. „Mau-Mau“. W Kenyi wprowadzono stan wyjątkowy. Rozpoczęła się seria aresztowań i masowych obław. Aresztowano m. in. 86 działaczy Związku pod zarzutem utrzymywania łączności z „Mau-Mau“.

Po rozgromieniu kierownictwa Związku represje dotknęły z kolei plemię Kikuju, całkowicie usunięte ze swych pierwotnych terytoriów i aktywnie walczące o nowy podział ziemi. Plemię uznane zostało za wchodzące w skład „Mau-Mau“. Obecnie raz po raz ekspedycje karne aresztują ludność i grabią bydło należące do tego plemienia.

Dążenie do zdławienia postępowego ruchu w Kenyi tłumaczy się również militarnym znaczeniem tego kraju. W związku z wydarzeniami w Egipcie, dowództwo angielskie przekształciło tę kolonię w jedną z głównych baz w Afryce Wschodniej.

Imperialiści angielscy usiłowali zawczasu pozbawić ruch postępowy kierownictwa i zdławić go. Terror władz kolonialnych nie złamał woli walki mas ludowych. Na czele Zw. Murzynów w Kenyi stanęli nowi ludzie, którzy kierują walką Czarnego Lądu z imperializmem. **(Ant.)**

List do przyjaciela

Spółdzielcy z Olszewki korespondują z kołchoźnikami Związku Radzieckiego

Powiat wyrzyski, w grudniu.

Uchwała zapadła na ostatnim zebraniu. Wszyscy członkowie byli zgodni co do wysłania listu. Pamiętają do dziś Dubkowieckiego, którego rady i doświadczenia pomogły im, spółdzielcom z Olszewki, w pokonaniu pierwszych trudów, pomogły w rozwoju spółdzielni.

W świetlicy, wkoło stołu, na którym Kazimierz Będziński pisał list do serdecznego przyjaciela Olszewki, zgromadzili się chyba wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej w Olszewce. Wszyscy brali udział w redagowaniu treści listu. Kazimierz Będziński, którego w Olszewce określa się mianem duszy spółdzielni, formułował rzucane przez zebranych słowa w zdania i pisał je na białym arkuszu papieru.

SUKCESY KOLEKTYWNEJ PRACY

— No więc już — powiedział Będziński — napisałem, że przekazujemy gorące pozdrowienia, że z dumą donieść możemy o naszych osiągnięciach, do których przyczyniły się rady osobiste i książka naszego przyjaciela Dubkowieckiego. A teraz chyba napiszemy co przez te 2 lata u nas się zmieniło, co?

— Tak, tak, macie rację — przytwórzyli chłopi. — Teraz o osiągnięciach, o tym co mamy.

— O świniach tylko nie zapomnijcie — przypomniał chlewmistrz. Każdy wskazywał na swój odcinek pracy. Brygada polowa słusznie chwaliła się wysokimi plonami, oborowi — wzrostem pogłowia bydła; kobiety — fermą drobiu i udanymi burakami cukrowymi.

— Nie bójcie się, nie bójcie. Będziński już dobrze napisze — uspokajał przewodniczący spółdzielni Jan Staniucha.

OD 14 DO 26 ZŁ

Ale w świetlicy niewiele ucichło. Rozgadali się chłopi. Jeden drugiemu pomagał wrócić się pamięcią wstecz do lat organizowania spółdzielni, jej początkowego — bądź co bądź — trudnego powstania. Teraz, jak rzadko kiedy, wyraźnie zarysowały się różnice tego co było w 1949 roku i tego co jest dziś. Świetlica, biblioteka, kilkanaście nowiutkich, jakże zgrabnych i przytulnych wewnątrz domków spółdzielców, przedszkole...

O, chociażby właśnie przedszkole. To ono przecież wyzwoliło matki od całodziennego zabawiania dzieci. To ono pozwoliło im wyjść do pracy, pomóc mężom, - pomóc spółdzielni czy to przy siewach, czy przy żniwach, czy też w wykopkach.

A ileż dniówek więcej uzbierało się dzięki temu w każdej rodzinie.

— Ha, dniówki! — wspomina Staniucha. — W 1950 r. wyniosły one zaledwie 14 zł. Tak było na dorobku. Ale dziś... jesteśmy spółdzielcami całą gębą i mówię wam — dodaje z naciskiem — jakiem obliczył prowizorycznie, to przy rozliczeniu, którego w tych dniach dokonamy, najmniej 26 zł wypadnie. Ładnie, co?

Staniucha na pewno nie pomylił się w swoich obliczeniach. Wzrost hodowli, lepsza, planowa organizacja pracy, wyższe plony oraz znaczny wzrost świadomości politycznej członków spółdzielni przynoszą im z każdym rokiem coraz większe dochody.

Tymczasem Będziński zakończył już pisanie listu i na ogólne życzenie odczytał go jeszcze raz w całości, od początku.

DROGI TOWARZYSZU!

Teodorze Iwanowiczu Dubkowiecki! Minęły w tych dniach 2 lata jak razem z innymi kołchoźnikami odwiedziliście naszą młodą jeszcze wtenczas spółdzielnię produkcyjną. Może dziwi Was to, że dopiero teraz postanowiliśmy napisać ten list i przekazać Wam gorące pozdrowienia. Ale właśnie teraz możemy Wam donieść o naszych osiągnięciach. Chcielibyśmy też podziękować Wam za rady i przekazane nam doświadczenia.

Z wielu waszych doświadczeń korzystamy w codziennej naszej pracy. Wasze, Towarzyszu Dubkowiecki, wspomnienia w książce „Nowe życie wsi“ czytamy z wielkim zainteresowaniem. Często są one naszym drogowskazem i pomocą.

Drogi Teodorze Dubkowiecki! Wtedy, kiedy byliście u nas, nie mogliśmy się jeszcze niczym pochwalić. Szkoda wielka, że dzisiaj nie możemy Was gościć. Dowiedzieliśmy się, że nasz inwentarz żywy zwiększył się z kilkudziesięciu sztuk do 370, w tym mamy teraz 200 świń i 120 sztuk bydła. Pszenica ozima wydała nam w tym roku na 20-tu ha 33 q z ha. Jęczmień obrodził też o 9 q więcej z ha niż w roku ub. Zbiory buraków doszły w tym roku do 300 q.

Wzorując się na metodach Waszych agrobiologów zastosowaliśmy w tym roku po raz pierwszy siew krzyżowy na 20 ha, na 60-ciu zaś ha trawopolny system Wiliamsa, dzięki czemu uzyskamy wartościową paszę dla bydła i zapewnimy ich zdrowotność.

Przeszliśmy też z II-go na III typ spółdzielni.

Drogi Towarzyszu Dubkowiecki!

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przesyłamy Wam nasze serdeczne pozdrowienia i życzymy dalszych sukcesów na drodze do komunizmu.

Z OLSZEWKI NA UKRAINĘ

— No co, dobrze? Czy może jeszcze coś zapomnieliśmy — zapytał.

— Dobra jest! — odpowiedzieli razem. — Gdyby tak szczegółowo chcielibyśmy napisać — słychać było głos Staniuchy — to chyba książkę by wydało!

— Prawda, całą książkę — uśmiechali się zebrani.

Ktoś z sali zaproponował przepisanie listu „na czysto“, ładnie, kaligraficznie, żeby towarzysz Dubkowiecki wiedział, że wiele serca włożyli spółdzielcy w list do niego. Propozycję przyjęto natychmiast i jutro rano postanowiono wysłać list na daleką Ukrainę, do kołchozu im. „Zdobycz Października“, tam gdzie żyje serdeczny przyjaciel spółdzielców z Olszewki Teodor Iwanowicz Dubkowiecki.

Ryszard W.

Odbudowa zabytków domów wiejskich w woj. krakowskim

Jednym z zadań urzędu konserwatorskiego w Krakowie jest otoczenie specjalną opieką zabytków budownictwa wiejskiego. W związku z tym przeprowadzono odbudowę najbardziej charakterystycznych drewnianych budynków wiejskich, jak domy w Zakliczynie (pow. Brzesko), Lanckoronie (pow. Wadowice), Ciężkowicach (pow. Tarnów), Zajazdowie, w Jeleśni i Suchej (pow. Żywiec) oraz Drewnianej Dzwonnicy w Bochni. Obiekty objęte ochroną posiadają wysoką wartość regionalną, świadcząc o wybitnych zdolnościach i pomysłowości ówczesnych cieśli i majstrów.

Radziejów Kujawski zmierza ku pięknej przyszłości

LEKCJA 700 LAT

Być może siedemset lat wstecz, jakiś ludowy bard — wyśpiewał na radziejowskim wzgórzu pierwszy akord historii. Trzeba dużo fantazji (rekonstruktywnej), aby patrząc w żyzną dolinę czarnoziemu — widzieć bagna i moczary, oraz wąski trakt zamknięty wałami osiedla. A przecież to wszystko istniało. Z głębokości trzydziestu metrów wyciąga się przypadkowo smolne bale bite na sztorc a ziemia wyrzuca urny sczerniałą gliną naczyń. Traktem przez to osiedle szły w 1331 roku oddziały małego i dzielnego króla. Szły pod Płowce i uderzały wskok na zakute w żelazo watahy raubritterów w białych płaszczach z czarnymi krzyżami. I tam ziemia wyrzuca również długie, pogięte w ciężkiej bitwie miecze i szyszaki...

Radziejów Kujawski istnieje od siedmiuset lat. Ten wielki jubileusz skromnego miasteczka na Kujawach — mija bez echa. Niesłusznie — być może. Niesłusznie dlatego, że nigdy jeszcze Radziejów Kujawski nie miał **tak wyraźnie określonych perspektyw rozwoju i takich ambicji rozwoju.** Po okresie pewnego rozkwitu w mrocznym średniowieczu — miasteczko podupadło. Ktoś tu kiedyś próbował budować cegielnie, ale po cegielniach zostały jedynie ślady. Nie pomyślano o urządzeniu przetwórni wiejskich (w tej tak bogatej części Kujaw), nie rozwiązano w ogóle zagadnień bytowych. Notowano jedynie wzrost bezrobocia. Smutna była ta nowsza część historii Radziejowa. Nie stanowiła ona zresztą wyjątku tak, **jak nie jest dziś wyjątkiem szybki marsz małego miasteczka do znaczenia gospodarczego, do szerokiego udziału w życiu ludowego państwa, do określenia swojej twórczej roli w tym życiu i rozkwicie.** Siedemsetlecie jest lekcją historii. Trzeba z niej umieć wyciągnąć wnioski.

RADZIEJÓW U KOLEBKI

Do historii miasta wrócimy jedynie na chwilę, ponieważ Radziejów może być ponętnym obiektem dla badań archeologów, a nawet geologów. W „Encyklopedii Powszechnej" z 1865 roku (21 tom) czytamy: „Przywilejem Kazimierza Pierwszego księcia kujawskiego w r. 1252 do stopnia miasta wyniesionem zostało". W 1298 r. król Łokietek nadał Radziejowu Kujawskiemu prawo miejskie i w okresie bitwy pod Płowcami wzniósł tu kościół O.O. Franciszkanów (niewątpliwie ciekawy pod względem budowy, jak i drugi kościół w Radziejowie z tego okresu — Fara). Był tu mocny i piękny zamek, który dziś nie istnieje, a w którym odbyły się w 1422 roku zaręczyny córki Jagiełły z młodocianym księciem.

O Radziejowie pomiętał Stanisław August i dał mu przywileje w 1767 i 1768 r. Wznowił on mianowicie jarmarki (6 razy do roku) i ustanowił cechy rzemieślnicze. Wg statystyk miasteczko liczyło 1437 głów i 155 domów. W tym czasie był tu magistrat, sąd pokoju i stacja pocztowa.

Nie jest to zresztą najciekawszy (dla zainteresowanych naukowo) okres historyczny. Archeologów pociągać będą czasy poprzedzające założenie Radziejowa, ponieważ niektóre wykopaliska (przypadkowe) mówią o chatach wznoszonych na bagnach itd. Ze wzgórza radziejowskiego w pogodne dnie widać Gopło i zarysy Kruszwicy. Jest to więc rejon znajdujący się w zasięgu badań nad początkami naszej państwowości.

PLAN 6-LETNI — DROGA ROZWOJU

Siedemset lat istnieje Radziejów i trudno nie uznać dumy jego mieszkańców z tego właśnie powodu. Wyraża się to w troskliwości o resztki zabytków i w żywym zainteresowaniu historią miasta. Lekcja historii była jednak surowa, Radziejów nie rozwinął się.

Dziś weszliśmy na nowe drogi. W realizacji Planu 6-letniego, w realizacji dalszych planów rozbudowy gospodarczej — Radziejów ma otrzymać cegielnię wyrabiającą białą cegłę wapienną, przetwórnię owoców, warzyw, placówki przemysłowe o charakterze rolniczym (jak np. olejarnia), Dom Kultury itd. Zostaną wykorzystane bogactwa naturalne w okolicy (glinki przemysłowe itd.) ujawnione poprzednio — jak i te, których jeszcze nie ujawniono. Jest to ciekawa robota dla geologów.

Projekt rozbudowy przewiduje również inwestycje na odcinku komunikacyjnym, które zbliżą Radziejów do wielkich ośrodków gospodarczych. — Ten projekt jest już skonkretyzowany. Ziemie wokół Radziejowa — to śpichlerz. Jedynie wielkie i konsekwentne planowanie i przemyślane od podstaw inwestycje — pozwolą rozwinąć i uwielokrotnić gospodarcze znaczenie Kujaw.

LEKCJA HISTORII

Radziejów jest na pierwszej linii tej kampanii. Zachowuje on tradycje ośrodka o znaczeniu kulturalnym. W szkole zawodowej średniej, szkole podstawowej i przedszkolu — uczy się łącznie ponad 1000 dzieci i młodzieży. Napływają tu ze wsi kujawskich i z ośrodków rolniczo-przemysłowych — coraz szerszą falą. Szkoda, że budynki nie mogą jeszcze pomieścić wszystkich kandydatów.

Rada Narodowa ma ręce pełne roboty, choć ciągle się zdarzają... zaniedbania organizacyjne. Radziejów jeszcze trochę śpi. Czyż rzeczywiście nie można było do tej pory rozwiązać zagadnienia jednej porządnej studni artezyjskiej dla miasteczka? Chodzi o zainstalowanie wieży ciśnień i kranów miejskich. Woda jest tu bardzo głęboko (wzgórze) i studnie są uciążliwe, trudne do konserwacji, kosztowne. Trzeba tę sprawę postawić energicznie.

Ale przecież w Radziejowie nie potrafiono nawet rozwiązać jak należy zaopatrzenia ludności w chleb. Bo np. dlaczego istnieje tylko jeden punkt sprzedaży i jest czynny tylko w godzinach rannych? Czy nie można rozsyłać chleba do innych sklepów? Zaopatrzenie w węgiel jest w tym roku niepomyślne, zlekceważone podobno przez kogoś kto źle zaplanował zaopatrzenie. Takich żalów nie słychać nigdzie, więc jest to błąd lokalny.

Radziejów jest na pierwszej linii walki Kujaw — o dobrobyt. Jest on ważnym ośrodkiem organizacyjno-gospodarczym w tej długofalowej kampanii. Przez tyle wieków szła historia nad kujawskim miastem, a przecież nie potrafiła go rozwinąć i nadać mu trwałego znaczenia. Ale to wszystko zdobędzie Radziejów w tym, co jest rzeczywiście zaszczytne i nieprzemijające: **w pracy nad ugruntowaniem spokojnej i szczęśliwej przyszłości.** Taka jest lekcja siedemsetlecia w żyznej dolinie nad Gopłem, lekcja, której trzeba się nauczyć.

M. Krystyn.

Rozwój GOT

Do chwili obecnej Komisja Turystyki Górskiej PTTK przyznała ponad 18.000 odznak przyjmując dalsze protokóły z wycieczek, tak, że należy się spodziewać przekroczenia 20.000 odznak w sezonie letnim 1953 r. Świadczy to najlepiej o wielkim rozwoju turystyki w Polsce, który możliwy jest tylko w ustroju Demokracji Ludowej.

Spodziewany jest również duży wzrost zdobywania Górskich i Nizinnych Odznak Narciarskich, do czego w pierwszym rzędzie dopomogą organizowane raidy narciarskie, zarówno w górach jak i na terenach nizinnych.

Dziewczęta zgłaszają się w zaciągu pionierskim do pracy w przemyśle chemicznym

Zaciąg pionierski na najpoważniejsze odcinki walki o Plan 6-letni ogarnia coraz szersze rzesze młodzieży polskiej. Idąc za przykładem swych kolegów, którzy zgłaszają się do pracy w przemyśle węglowym i metalowym, na wieść o zapotrzebowaniu na młode siły w przemyśle chemicznym postanawiają pracować tam dziewczęta.

Pragnąc przyczynić się do przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych w przemyśle chemicznym i w ten sposób jak najlepiej wypełniać słowa ślubowania złożonego na Zlocie Młodych Przodowników, do pracy w zakładach tej gałęzi przemysłu udało się już 168 młodych pionierek z województw: bydgoskiego, gdańskiego, katowickiego, olsztyńskiego, opolskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego.

W woj. szczecińskim z powiatu myśliborskiego do pracy w przemyśle chemicznym zgłosiło się 15 dziewcząt. Są wśród nich m. in. Krystyna Skomorowska, przodująca tkaczka ze spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego w Myśliborzu, Maria Lech i Janina Krawczyk z tartaku Barlinek.

„Zgłosiłam się do pracy w przemyśle chemicznym — oświadczyła przodująca robotnica Janina Krawczyk — bo pragnę pracować tam, gdzie najbardziej potrzebna jest wytrwała młodzież. Będę pracowała z całych sił, bo wiem, że od nas młodych zależy przyszłość naszej ojczyzny. A przecież chcę tak jak wszyscy, żeby Polska była coraz silniejsza i bogatsza, by stała się krajem wielkiej chemii".

Do pracy w przemyśle chemicznym zgłosiła się poważna grupa dziewcząt z woj. olsztyńskiego.

W całym kraju nadal zgłaszają się do pracy w przemyśle węglowym i metalowym młodzi ochotnicy-pionierzy. Od początku listopada z terenu Lubelszczyzny wyjechało do pracy w górnictwie 49 młodych chłopców.

Również ze Szczecina wyjechała w tych dniach nowa grupa pionierów — w większości przodowników pracy i aktywistów ZMP.

Wspaniały rozwój oświaty w ZSRR

Ludność Związku Radzieckiego oddana jest twórczej pokojowej pracy, pod kierownictwem swego genialnego Wodza, Przywódcy całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

ZSRR świeci przykładem narodom świata we wszystkich dziedzinach życia. M. in. również w dziedzinie oświaty może poszczycić się wyjątkowymi wprost osiągnięciami. Oto szereg danych, świadczących o rozkwicie oświaty w Kraju Rad:

Przeprowadza się tam powszechne, obowiązkowe, bezpłatne siedmioletnie nauczanie. Wydatki państwa na oświatę, które w 1940 r. wynosiły 22,5 milrd. rubli, w 1951 r. wynosiły 57,3 milrd. rubli. W ZSRR istnieje ponad 220.000 szkół podstawowych i średnich. Liczba uczących się w nich zwiększyła się w ciągu 11 lat o 25 proc. W następnej pięciolatce urzeczywistnione zostanie w całym państwie powszechne wykształcenie średnie. Nadmienić należy, iż wykłady w szkołach odbywają się w przeszło 100 językach.

Rozwinęła się oświata w poszczególnych republikach związkowych. Np. w Uzbeckiej Republice Radzieckiej za czasów carskich liczba szkół była znikoma, a zaledwie ok. 2 proc. ludności umiało czytać i pisać; obecnie zaś republika ta ma ponad 5000 szkół, w których uczy się ponad 1.300 tys. młodzieży, poza tym 91 szkół technicznych i 34 wyższe zakłady naukowe. Istnieje tam również Akademia Nauk.

Przed Rewolucją Październikową w Rosji carskiej było zaledwie 96 wyższych zakładów naukowych, do których uczęszczało 117 tys. słuchaczy. Obecnie w Związku Radzieckim funkcjonuje 900 wyższych zakładów naukowych z półtora milionem młodzieży. Liczba studiujących w wyższych zakładach naukowych powiększyła się w okresie od 1940—1951 r. o 67 proc. W roku bieżącym wyższe zakłady naukowe wypuściły 221.000 specjalistów.

W ZSRR istnieją 33 uniwersytety państwowe.

W Moskwie w 103 wyższych zakładach naukowych kształci się 270.000 studentów, więcej niż w Anglii i Francji razem wziętych. W całym Związku Radzieckim pracuje 5,5 miliona specjalistów z wykształceniem zarówno średnim jak i wyższym.

W Moskwie stanie wkrótce olbrzymi Pałac Nauki, dobiega również końca budowa nowego gmachu uniwersytetu. W pobliżu niego powstanie gmach i 7 pawilonów obserwatorium astronomicznego.

Akademia Nauk ZSRR wzrosła w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym 20-krotnie. Pracują w niej uczeni 61 narodowości, a filie i stacje doświadczalne Akademii Nauk działają w całym kraju. Akademie Nauk powstały w 12 republikach związkowych; kierują one pracą 650 zakładów naukowo-badawczych.

Liczba instytutów naukowo-badawczych, laboratoriów i różnych instytucji naukowych, wynosząca 1560 w 1939 r., wzrosła do 2900 w 1952 r.

Państwo w latach 1946—1951 wydało na rozwój nauki 47,2 miliarda rubli.

Sieć biblioteczna powiększyła się za rządów radzieckich 20-krotnie. Istnieje obecnie 368 tys. bibliotek i czytelni, o przeszło 20.000 więcej niż w 1939 r.

Wszechzwiązkowe Towarzystwo Rozpowszechniania Politycznych i Naukowych Umiejętności, istniejące od 5 lat, liczy ponad 300 tys. członków, rekrutujących się z inteligencji radzieckiej. W okresie tym członkowie towarzystwa wygłosili około 3 milionów prelekcji, m. in. na tematy poświęcone pokojowej polityce zagranicznej ZSRR. Prelekcji tych wysłuchało 300 milionów osób.

Nakład dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wynosi 904 miliony 85 tys. egzemplarzy w 101 językach. — Dzieło Stalina „Historia WKP(b) — Krótki Kurs" ukazało się w ilości przekraczającej 41 milionów egzemplarzy.

Książki sprzedawane są w miastach w 5600 księgarniach państwowych, na wsi zaś w 28 tys. kooperatyw. Prasa periodyczna liczy przeszło 8000 czasopism o nakładzie 40 milionów egzemplarzy i 17.500 dzienników. Dla uczniów wydaje się ponad 100 czasopism i 29 dzienników w jednorazowym nakładzie 8 miln. egzemplarzy.

Gdy w carskiej Rosji sprawy szkolnictwa były nader upośledzone, w Związku Radzieckim, kraju budującego się komunizmu, osiągnęły one najwyższy poziom. (o)

Uzdolniona młodzież beskidzka w Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk"

CIESZYN (Most) W Powiatowym Domu Kultury w Cieszynie odbyła się narada działaczy kulturalnych okręgu beskidzkiego z udziałem kierownika artystycznego, znajdującego się w stadium organizacyjnym Zespołu Pieśni i Tańca — „Śląsk", na temat naboru kadr młodzieży beskidzkiej i nadolziańskiej do powstającej placówki kulturalno-artystycznej.

W krótkich słowach kierownik artystyczny „Śląska" S. Radyna scharakteryzował potrzeby zespołu w tym zakresie. Chodzi o młodych ludzi, przejawiających zainteresowania artystyczne, znajdujących się na odpowiednim poziomie etycznym, którym stworzy się idealne warunki szkolenia i możność występowania w reprezentacyjnym zespole.

Na naradzie ustalono, że ekipy „szperaczy" terenowych dotrą do najodleglejszych wsi i przysiółków beskidzkich.

Kierownictwu „Śląska" idzie w pierwszym rzędzie o pozyskanie kandydatów o niespaczonych zdolnościach śpiewaczych i tanecznych, dzięki którym w Zespole zachowana będzie świeża barwa ludowości, co leży w założeniach organizatorów „Śląska".

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

69

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

1.

Aresztowanie pułkownika Jana Motylewskiego, rezydenta wywiadu brytyjskiego w Polsce, znanego ludziom z podziemia pod pseudonimem „Bończy", kierującego szeroko rozbudowaną siatką szpiegowską, której zlecono wykonanie „akcji Hel" — nie było dziełem przypadku, lecz stanowiło ukoronowanie żmudnej i długotrwałej pracy władz bezpieczeństwa.

Było ono sukcesem dużego kalibru i osiągnięciem o poważnym ciężarze gatunkowym. Zawdzięczać je należało prze de wszystkim mjr. Bocianowi, który osobiście, z dużą ofiarnością i z dużym samozaparciem, nie szczędząc wysiłku, ani czasu, pracując po 14 — 16 godzin na dobę, kierował akcją, mającą na celu likwidację działającej na terenie Polski agentury Intelligence Service, ujawnionej w czasie śledztwa, związanego z ukończonym niedawno procesem komórki wywiadowczej trudniącej się nielegalnym przemytem ludzi za granicę.

Major Mieczysław Bocian urodził się we Francji, w rodzinie polskiego górnika, który emigrował z kraju w końcu ubiegłego stulecia i w poszukiwaniu pracy i chleba dotarł w okolice Lille. Wcześnie, bo już mając 16 lat, zjechał po raz pierwszy w głąb kopalni. Pracował pod ziemią do 1927 roku, po czym znalazł się w więzieniu, skazany na trzy lata za działalność komunistyczną. Po odzyskaniu wolności wydalono go z granic Francji, jako uciążliwego cudzoziemca. Nie chcąc wracać do kraju — wyemigrował do Belgii. Zamieszkał w Antwerpii i rozpoczął pracę w środowisku robotników portowych. Spał wtedy po 4 — 5 godzin na dobę. Pracował bardzo dużo, samodzielnym wysiłkiem zdobywając wiedzę, poszerzając swój światopogląd, uzbrajając się w ostry i niezawodny oręż teorii marksistowskiej.

Okres poprzedzający wybuch drugiej wojny światowej, spędził w Hiszpanii, jako oficer brygady międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego. Walczył na wszystkich frontach wojny domowej, pod Madrytem otrzymał ciężką ranę postrzałową, z której cudem się wygrzebał, po czym znowu znalazł się we Francji, za drutami obozu dla internowanych.

Gdy wybuchła wojna — uciekł z obozu i do chwili kapitulacji przebywał w Marsylii. W czasie okupacji był wśród bojowników FTP i dowodził jednym z oddziałów „maquis". Znowu otrzymał ranę i moment wyzwolenia zastał go w szpitalu. Natychmiast po powrocie do zdrowia wyjechał do Polski i stawił się do dyspozycji Partii, która skierowała go do pracy w aparacie bezpieczeństwa. Czas był gorący i trudny, a ludzie pokroju Bociana — energiczni, zahartowani w walkach — byli potrzebni Ludowemu Państwu po prostu jak powietrze.

Bocian od razu rzucił się w wir pracy. Był niestrudzony, nie oszczędzał ani siebie, ani innych. Całymi tygodniami podróżował po terenie, wybierając miejscowości, w których grasowały jeszcze bandy, widziano go zawsze w najbardziej zapalnych punktach, szereg razy otarł się o śmierć i szereg razy — przypadkiem tylko ocalał.

W pracy swej mógł się poszczycić niemałymi osiągnięciami. Był jednym z tych, którzy przyczynili się do całkowitego rozgromienia krwawych band faszystów ukraińskich spod znaku Bandery, grasujących po zakończeniu wojny na terenie południowo-wschodniej Polski, jego zasługą było wykrycie i unieszkodliwienie szajki szpiegów, dywersantów i sabotażystów, działającej na Dolnym Śląsku, on wreszcie przyczynił się do zdemaskowania i zlikwidowania komórki obcego wywiadu, trudniącej się przerzutem za granicę szpiegów i ludzi, którym w Polsce pali się grunt pod nogami.

Temu to człowiekowi powierzono obowiązek sparaliżowania świeżej akcji obcego wywiadu — „akcji Hel".

Pierwszym śladem tej akcji, pierwszym znakiem, dowodzącym, że akcja ta istnieje, było włamanie, jakie jeszcze jesienią ub. roku dokonano w mieszkaniu prof Stankiewicza. Wprawdzie włamywacze zrabowali wówczas kilka cennych przedmiotów, należących do profesora, nie ulegało jednak wątpliwości, że włamanie nie miało podłoża rabunkowego, lecz że jego sprawcom chodziło o zdobycie materiałów, dotyczących pracy naukowej Stankiewicza. Zamiar ten spalił na panewce, bowiem wszystkie materiały znajdowały się w pracowni uniwersyteckiej.

Śledztwo, wszczęte i prowadzone przez mjr. Bociana, wykazało niezbicie, że inspiratorami włamania byli ludzie, stojący na usługach Intelligence Service. To był pierwszy sygnał alarmowy.

Kolejną nicią było zatrzymanie przez patrol WOPu szpiega, usiłującego nielegalnie przekroczyć granicę w okolicach Zgorzelca. Przy zatrzymanym znaleziono materiały wywiadowcze, broń, aparat fotograficzny, mikrofilmy oraz wzory chemiczne, które, jak wykazała ekspertyza, przeprowadzona przez biegłych, dotyczyły badań naukowych prof. Kazimierza Stankiewicza. Zatrzymany agent zeznał w śledztwie, iż materiały te otrzymał od pewnego buchaltera z Warszawy, znanego mu pod pseudonimem „Zero". Energiczne śledztwo, prowadzone pod osobistym kierownictwem Bociana doprowadziło szybko do zidentyfikowania owego agenta. Okazał się nim Józef Skowronkiewicz, przedwojenny oficer rezerwy, ujawniony członek WINu, karciarz i pijak, pracujący jako buchalter w jednym z warszawskich zakładów przemysłowych.

KULTURA i SZTUKA

Wojciech Natanson

Pisarz nam bliski

W roku 1899 Akademia Szwedzka chciała przyznać literacką nagrodę Nobla wielkiemu francuskiemu pisarzowi Emilowi Zoli. Zamiar ten został storpedowany przez — Akademię Francuską, która wydała o twórcy „Germinalu“ zdanie jak najbardziej niepochlebne, wysuwając równocześnie kandydaturę poety Sully-Proudhomme. Niespełna ćwierć wieku później została „utrącona“ kandydatura innego wielkiego pisarza: Stefana Żeromskiego. Porażki poniesione na tym polu zbliżają nazwiska Żeromskiego i Zoli, których działalność i praca nasuwa wyraźne analogie. Zarówno twórca „Przedwiośnia“ i „Przepióreczki“, jak i autor „W matni“ czy „Oskarżam“ byli uosobieniem narodowej świadomości i — jak pięknie powiedział Anatol France — „przebłyskiem sumienia ludzkości“.

Zola jest nam bliski dzięki wpływowi, jaki wywarł w swomi czasie na znaczną część polskich pisarzy. Entuzjastką Zoli była Gabriela Zapolska, której pasja demaskowania skandali przypominała zaciętą walkę francuskiego pisarza. Antoni Sygietyński, słusznie dziś przypomniany krytyk malarski i literacki, a także wartościowy powieściopisarz, poświęcił Zoli obszerne studium. Piotr Chmielowski broniąc twórcy „Germinalu“ przed atakami powiedział mądrze i przekonywująco, iż literatura powinna być obrazem życia, a nie parawanem. O Zoli pełno wzmianek w powieściach Bolesława Prusa i w jego „Kronikach tygodniowych“. Opis warszawskiego Powiśla w „Lalce“ przypomina wstrząsające sceny paryskie z „Assomoir“ („W matni“).

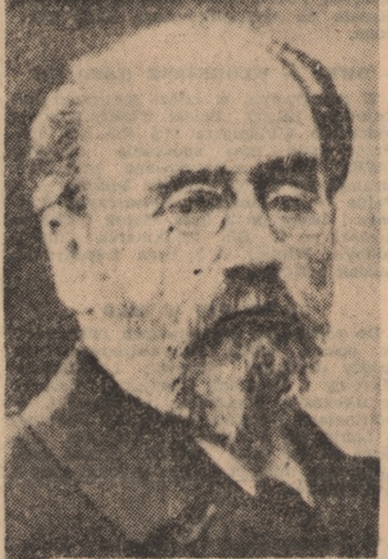
*

Urodzony 2. VI. 1840 roku jako syn inżyniera Emil Zola spędził lata swego dzieciństwa i młodości w południowo-francuskim mieście Aix.

Nagła śmierć ojca i przeniesienie się matki do Paryża, w r. 1858, przerwały szczęśliwe lata Zoli. W ostępach olbrzymiego miasta, rozwijającego się gwałtownie za czasów Napoleona III-go, ale i pogłębiającego nędzę swych przedmieść, źle się wiedzie młodemu Emilowi. W roku 1859 dwukrotnie (w czerwcu i w październiku) obciął się na egzaminie — i to z przedmiotów literackich! Zaczęła go gnieść nędza. Był przez jakiś czas robotnikiem w porcie rzecznym za 60 franków miesięcznie, chłopcem na posyłki; roznosił życzenia noworoczne członków Akademii, był pracownikiem akcyzy. Gruntownie poznał życie, które potem opisze w swych powieściach.

W roku 1862 zostaje urzędnikiem w wielkiej księgarni firmy Hachette. Wieczorami zaczytuje się dziełami słynnego wówczas fizjologa Claude Bernard i „Komedią ludzką“ Balzaca. Chce pisać książki najściślej odtwarzające rzeczywistość, nie cofając się przed opisem tego co najbardziej brutalne. W roku 1865, gdy wydaje swe „Wyznanie Klaudiusza“ (zawierające wiele szczegółów autobiograficznych), jeden z krytyków krzyczy o skandalu, o „zgniliźnie literackiej“, Policja i sąd nakazują dochodzenia. Odbywa się rewizja nawet w biurze Hachette, w pokoju Zoli. Młody pisarz otrzymuje dymisję.

W tym czasie Zola tworzy plan 20-tomowego cyklu powieściowego, „Rougon-Macquartów“, który miał ukazywać „przyrodniczą i społeczną historię jednej rodziny za czasów Drugiego Cesarstwa“. Miało to być zastosowanie naturalistycznych teorii Zoli, oraz wielkie oskarżenie przeciw systemowi bonapartystowskiemu. Pierwsza powieść tego cyklu pt. „Początki fortuny Rougonów“ została napisana w roku 1869, gdy jeszcze Napoleon III był u władzy, i nie przewidywano jego klęski pod Sedanem. Powieść ta ukazuje, jak zamach stanu Napoleona w roku 1851 wyzwolił najbrutalniejsze, dorobkiewiczowskie elementy burżuazji francuskiej, triumfujące nad szlachetnymi porywami robotników republikańskich. Regularnie co roku ukazywał się odtąd nowy tom z cyklu „Rougon-Macquart“. Śledząc losy członków ogromnej rodziny Rougon-Macquartów, przenosił Zola obiektyw swego pisarstwa na coraz to nowe środowiska. Rok 1877 to data opublikowania najbardziej wstrząsającej powieści Zoli, „W matni“ (przełożonej znakomicie na nasz język przez Romana Kołonieckiego i wydanej właśnie w „Książce i Wiedzy“). Zola wyznawał, iż opowieść ta rodziła się w niebywałej męce. Pewne rozdziały, pewne sceny, stopniowo rodziły się w jego wyobraźni; natchnienie łączyło się z twórczym wysiłkiem. Powstało jednak dzieło zupełnie jednolite, o logicznym rozwoju wydarzeń tragicznych. Opis spustoszeń, jakie wśród ludności paryskich przedmieść czyni zaraza alkoholizmu, łączy się tu z fascynującym obrazem nędzy, głodu i nieszczęścia, a na tym tle uporczywej walki o ratowanie ludzkiej godności.



Emil Zola (1840 — 1902).

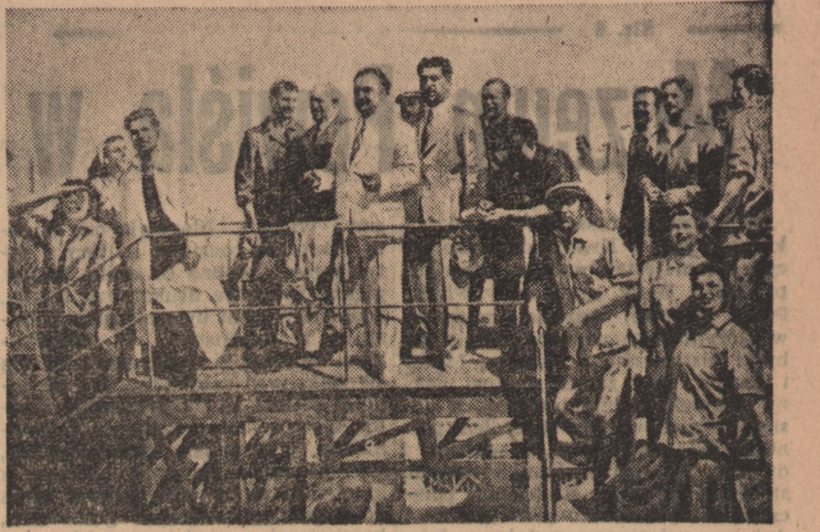
Kilka lat później, w „Germinalu“ (1885) dał już Zola nie tylko opis strajku górników zagłębia północno-francuskiego i buntu przeciw wyzyskowi, ale i wyraz nadziei w narastające siły ruchu rewolucyjnego.

W roku 1893 zakończony został ogromny cykl „Rougon-Macquart“. Słowa pisarza i uznanie jakim się cieszył w społeczeństwie wynagrodziły mu wysiłek. Powieść „Nana“ osiągnęła nakład 300.000 egzemplarzy, „Ziemia“ — 150.000.

Nagle, w roku 1898 pisarz stojący u szczytu literackiej sławy rzuca wszystko na kartę. W dzienniku „Aurore“, redagowanym przez Clemenceau ukazuje się list otwarty Zoli do prezydenta republiki, oskarżający sądownictwo wojskowe o skazanie niewinnego człowieka, kapitana Dreyfusa. Ogłaszając ten list, Zola wiedział, że naraża się na prześladowanie. Sąd skazał go za „oszczerstwo“ na rok więzienia i 3000 franków grzywny. Na szczęście Zoli udało się zbiec do Anglii, skąd mógł wrócił po roku, gdy wyszły na jaw nowe niezbite dowody niewinności Dreyfusa.

Rehabilitacja ta była ostatnim wielkim triumfem Zoli. W nocy 29 września 1902 roku zatruł się czadem w mieszkaniu. Podobno byłby się jeszcze uratował, gdyby natychmiast zawezwał pomocy. Ale nie zdając sobie widocznie sprawy ze swego groźnego stanu i nie chcąc budzić domowników, Zola nikogo nie alarmował.

Nad grobem wielkiego pisarza, Anatol France wymienił dobroć i szlachetność jako dominujące cechy Zoli. Istotnie był on dobry, choć uchodził za gwałtownika i brutala, choć tomowi swych studiów teoretycznych dał tytuł „Moje nienawiści“. I niewiadomo za co bardziej nienawidzili go przeciwnicy: za nienawiści — czy za objawy dobroci.



Słońce nad ojczyzną — Obraz bułgarskiego malarza Mik. Mirczewa, laureata Nagrody Dymitrowskiej.

D. I. Polanow
— bułgarski poeta - żołnierz

Niedawno bułgarski świat kulturalny uroczyście obchodził 75-lecie urodzin narodowego poety Bułgarii D. I. Polanowa.

Nazwisko Polanowa ukazało się w literaturze lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, w okresie powstania ruchu robotniczego w Bułgarii. Od samego początku jego twórczości poezja staje się narzędziem i orężem walki poety o sprawę proletariatu. Z punktu widzenia pozycji socjalistycznej poeta w ciagu kilku dziesięcioleci krytykuje układ stosunków w społeczeństwie kapitalistycznym, wzywa masy ludu pracujacego do walki o wyzwolenie spod jakiejkolwiek eksploatacji, walczy o sztukę realistyczna. Polanow używa prostych środków ekspresyjnych, daje prawdziwie artystyczne obrazy, a jego żywiołowa partyjność czyni jego twórczość bliską ludziom pracy.

Polanow jest pierwszym, który w bułgarskiej poezji opiewa nadzieje i rewolucyjne dążenia ludzi pracy. Dlatego też programy wieczorów i akademii urzadzanych przez partię niemal zawsze zawieraja jego wiersze: „Obalone bożyszcze“, „Narodziny proletariatu“, „Drzewo śmierci“ i szereg innych budzacych klasowa świadomość robotników, głoszacych idee socjalizmu, umacniajacych wiarę w stworzenie nowego świata, świata sprawiedliwości społecznej. Cała twórczość poety od pierwszych opowiadań, które Polanow pisał będąc jeszcze w szkole i drukował w socjalistycznych gazetach i czasopismach wychodzących w końcu ubiegłego stulecia („Morskie krople“, „Żelazne wiersze“, „Wiersze wybrane“ 1944, „Gołąb pokoju“) pełne są mocnej wiary w zwycięstwo socjalizmu oraz nienawiści do kapitalistów.

D. I. Polanow jest założycielem bułgarskiej poezji proletariackiej. W najcięższe lata, w okresie czarnej reakcji i cenzury politycznej Polanow stał w pierwszych szeregach walki z wyzyskiwaczami i kapitalistami. Będąc redaktorem postępowych czasopism i gazet Polanow skupia wokół siebie młodych poetów proletariackich, pomaga im w ich rozwoju, i wiernie służy sprawie partii.

Po wyzwoleniu kraju spod faszyzmu Polanow jako poeta i obywatel wolnej Bułgarii bierze czynny udział w budowie socjalizmu. Entuzjazm pracy bułgarskiego narodu, osiągnięcia w dziedzinie budownictwa i kultury, wolne i szczęśliwe życie — oto główne tematy twórczości Polanowa po 9 września 1944 r.

Za udział w walce o wyzwolenie spod faszyzmu, za czynną działalność na polu życia społecznego naród bułgarski odpłaca poecie szczerą wdzięcznością i miłością. Partia i rząd odznaczyły go złotym medalem „Za sztukę“, orderem „9 września 1944 roku“. W roku zaś 1951 Polanow otrzymał nagrodę im. G. Dimitrowa za całokształt swojej twórczości.

H. B.

Dr. St. Brzeziński

Nieznane dzieło Glinki

Twórca narodowej muzyki i ludowej opery rosyjskiej w pierwszej połowie XIX wieku, Michał Iwanowicz Glinka (1804—1857), wsławiony dziełami dramatyczno - operowymi tej miary, co „Iwan Stiepanin“ (1836) i „Rusłan i Ludmiła“ (1842), zajmuje w dziejach muzyki swego kraju stanowisko podobne, jakie w dziejach literatury i kultury rosyjskiej pierwszej połowy XIX wieku zajmuje Aleksander Puszkin.

Jako człowiek i twórca, Glinka, podobnie jak Puszkin, uosabiał wśród reakcyjnej większości ówczesnych tzw. wyższych klas społeczeństwa rosyjskiego, ideały wolności i postępu społecznego, czemu dawał wyraz w swojej sztuce, sięgając do tematyki społecznej, tworząc ludową operę rosyjską w oparciu o wielkie tematy historyczne czy literackie, wyrażające ideę walki ludu rosyjskiego o wolność.

Utwory orkiestrowe Glinki, np. jego dwie znane Suity Hiszpańskie, noszą na sobie w pełni cechy nowatorstwa muzycznego i pionierstwa artystycznego i wiodą w prostej linii do dzisiejszych, rewolucyjnych osiągnięć współczesnej, postępowej szkoły wielkiej muzyki radzieckiej.

W roku 1830 przez Polskę i Niemcy wyjechał do Włoch i przez czas dłuższy przebywał w Mediolanie, jednym z głównych centrów muzycznych tego kraju. Nie ograniczał się wtedy tylko do szczegółowego i wnikliwego zapoznawania się ze szczytowymi osiągnięciami włoskiej kultury muzycznej, lecz tworzył już liczne dzieła własne, całkowicie oryginalne, z których niejedno nosi na sobie piętno jego wielkiego, prawdziwie rosyjskiego talentu.

Może dlatego, że dzieła wówczas napisane powstały zagranicą i przeważnie tam, a nie w Rosji zostały wydane — uległy one następnie bądź to częściowemu, bądź też całkowitemu zapomnieniu.

Na ślad szeregu dzieł Glinki z tego okresu jego twórczości kompozytorskiej, wprowadziły dzisiejszych muzykologów radzieckich, a m. in. znanego krytyka muzycznego W. Kisieliowa, dopiero prace nad szczegółowym zbadaniem spuścizny piśmienniczej po Glince, zwłaszcza jego odręcznej, prywatnej korespondencji, przechowanej w archiwach Państwowej Biblioteki Publicznej im. Sałtykowa - Szczedrina w Moskwie. Na tej podstawie zostało dopiero ujawnione, że w czasie jego pobytu we Włoszech, oprócz dzieł dobrze znanych i wiadomych, powstał cały szereg utworów o których albo nic nie wiedziano, albo znano je zaledwie z nazwy.

Oto dowiadujemy się np., że w jednym tylko roku 1832, w czasie pobytu w Mediolanie, Glinka napisał kilka utworów muzyki orkiestrowej, jak np. dobrze znane jego fantazje na tematy z oper włoskich („Lunatyczka“ Belliniego, „Anna Bolein“ Donizettiego i in.) a także szereg — już o wiele mniej znanych — znakomitych dzieł kameralnych.

Los tych wielkich dzieł kameralnych Glinki był różny.

Oto, spośród powstałych w roku 1832 czterech utworów tylko dwa, tj. „Wielki sekstet“ i „Trio patetyczne“ są faktycznie znane. Weszły one na stałe do repertuaru muzyki kameralnej rosyjskiej. „Serenada“, o której powstaniu i pierwszym wykonaniu w obecności kompozytora, „na tarasie podmiejskiej willi adwokata Branco“ w Mediolanie, latem 1832 roku, pisze Glinka w swoich pamiętnikach, zaginęła zupełnie i dotychczas nie zdołano nie tylko stwierdzić, czy została w ogóle kiedykolwiek wydana drukiem, ale nawet odnaleźć jej rękopisu, czy jakichkolwiek materiałów muzycznych do jej powstania.

Czwarte dzieło z roku 1832, „Wielkie divertissement“ instrumentalno-wokalne na tematy z Donizettiego, napisane podobno z myślą o wykonaniu świetnej partii wokalnej przez słynną, ówczesną włoską śpiewaczkę operową Pollini, wydane zostało drukiem jeszcze w tym samym 1832 roku przez słynną, mediolańską firmę wydawniczą G. Riccordi. Potem już nigdy więcej wydane nie było i zaginęło. Pomimo czynionych w tym kierunku stałych poszukiwań w archiwach muzycznych radzieckich i zagranicznych, nie można było natrafić ani na rękopis, ani na żaden egzemplarz pierwszego wydania.

Dopiero ostatnie poszukiwania muzykologów radzieckich w archiwach muzycznych na terenie Związku Radzieckiego pozwoliły natrafić na ślad, a po tym śladzie na jeden jedyny egzemplarz pierwszego wydania tego dzieła, znajdujący się pod innym zupełnie tytułem i z innymi muzykaliami w moskiewskiej Bibliotece im. Sałtykowa - Szczedrina.

Dzięki temu odkryciu dzieło to, po przeszło stu latach, może być obecnie ponownie wydane i udostępnione. Stanowi ono cenną pozycję w całokształcie twórczości muzycznej jednego z największych kompozytorów rosyjskich, twórcy rosyjskiej szkoły muzycznej i operowej.

Witold Bełza

BALZAC
(Z powodu książki Stefana Zweiga)

Ostatnie dzieło tragicznie zmarłego Stefana Zweiga pt. „Balzac“ — jest jego dziełem może najgłębiej przemyślanym i najgłębiej ujętym. Dziesięcioletni wkład pracy myśli wyczuwa się, czytając książkę, w każdym niemal wierszu — na wiarę więc... autorytetu autora można brać tu chyba wszystko, choćby podświadomie zachwiewała się pewna deklaratywność tez, czy też prawdopodobieństwo tego lub owego biograficznego, bądź nawet krytycznego wywodu.

Temat w swojej treściowej rozpiętości olbrzymi: Balzac jako pisarz i jako człowiek. Autor „Komedii ludzkiej“ pracował jak galernik — bez wytchnienia. Pracą wprost się zamęczał. A pochodziło to z warunków, jakie złożyły się na jego twardy bieg życia, warunków, wynikłych z właściwości jego niespokojnej natury, a przede wszystkim... z wrzątku eksplozywnej imaginacji twórczej. Posłuchajmy własnych słów Balzaca, pochodzących z najintensywniejszego jego twórczego okresu: „Żyję w atmosferze pomysłów, idei, planów, prac, zamierzeń, które ścierają się, iskrzą, kipią w mojej głowie. Można od tego oszaleć! Gdy nie pracuję nad rękopisem, myślę o moich projektach, a gdy nie rozmyślam i nie piszę, poprawiam korekty. To jest moje życie.“

2.000 działających postaci „Komedii ludzkiej“, a kilka tysięcy ponadto w pełni już ukształtowanych“, tylko nie puszczonych jeszcze w ruch (śmierć temu przeszkodziła) — toć to samo należycie orientuje o ogromie dzieła. Powiązanie tych wszystkich figur miało utworzyć historię ludzkości, w której „każdy rozdział jest powieścią, każda powieść — epoką“.

To Balzac — pisarz. A Balzac w życiu prywatnym? Trudno wprost wpaść na właściwe określenie, gdy musi się mieć stale na uwadze.. genialnego twórcę. Biografia mówi w każdym razie aż za wiele o tym wszystkim.

I te właśnie dwa wiązania, na których oparł Zweig osnowę biograficzną wielkiego Balzaca — uzbroiły go z konieczności w specjalną czujność bardzo dokładnego i skrupulatnego odważania materiału, jaki miał do dyspozycji. A było tego materiału wiele.

Bo samo życie Balzaca — tak nierozerwalnie związane z jego twórczością — to istna bajka Szecherezady. Dla biografa więc — dżungla zdradnych ponęt i obawa, by nieopacznie nie zaplątać się w gąszczu takich nieprawdopodobieństw, od jakich tu się wprost roi.

Całe życie Balzaca było walką. Można by powiedzieć, że same przeciwności składały się na treść jego życia. Im większy był ich napór — tym silniejszy odpór i wyrwana z siebie — nadludzka wprost — moc twórcza. Można by się ostatecznie zgodzić ze słowami Zweiga, że Balzac — to jeden z artystów, którzy tworzyli wyłącznie pod naporem konieczności. Bo czego on nie imał się w życiu? Był drukarzem, właścicielem odlewni czcionek, wydawcą redaktorem pism.. poszukiwaczem srebra w dalekiej Sardynii, kolekcjonerem antyków, obrazów — a przy tym wszakżeż... genialnym twórcą, jednym z najpłodniejszych pisarzy świata.

Wpleciony w Iksjonowe koło fatalistycznych sprzeczności życiowych, męczy się i zmaga z losem, pozostając ciągle w jakichś miażdżących trybach — doskonale to określa Zweig — jakiegoś „tragicznego paradoksu: pisać, aby nie potrzeba było pisać, oszczędzać, aby rozrzutnie wydawać, pracować dniem i nocą, aby wreszcie móc żyć prawdziwym życiem“.

To istotnie Balzac — jakim go znamy. Jakaś żywiołowa siła — mówi Zweig — hamowana, skupiona, dławiąca się własnym nadmiarem...“

Wykładnią tych słów — to właśnie jego arcydzieło: „Komedia ludzka“. Owoc 20-letniej pracy myśli — dzieło, w zamierzeniu autora, jakiego dotąd jeszcze nie było. Przedmiotem głównego zainteresowania Balzaca w „Komedii ludzkiej“ jest człowiek“, ujęty na tle warunków ekonomicznych, które w społeczności ludzkiej stanowią i decydują o wszystkim.

I w tym cały ciężar gatunkowy słynnego dzieła Balzaca-realisty, prekursora materialistycznego światopoglądu Marksa, a jednocześnie zwiastuna tych wielkich przemian społecznych, które zarysowywały się nieznacznie na horyzoncie — i niebawem nadejść miały. „Komedia ludzka“ — to dzieło niezwykłej rozpiętości myśli i niezwykłych perspektyw. „Twórca jego — słowa Wiktora Hugo nad trumną Balzaca — jest z silnej rasy pisarzy rewolucyjnych“.

Książkę Stefana Zweiga czyta się z wielkim zainteresowaniem. Z bardzo wyrazistą plastyką stawia ona nam przed oczy wszystkie te elementy, które były składową częścią wielkiej twórczości Balzaca.

Muzeum Powiśla w Kwidzynie

W potężnym masywie zamku pokrzyżackiego w Kwidzynie, wznoszącym się majestatycznie na krawędzi pradoliny Wisły, uruchomiły władze Polski Ludowej wspaniałe muzeum, w którym nagromadzone zostały zabytki historyczne z Powiśla, Mazur i Warmii. Sam zamek stanowi piękny zabytek architektoniczny, z doskonale zachowanym skrzydłem północnym i zachodnim, 3 wieżami i dwoma tzw. „gdaniskami": małym, stanowiącym wieżę studzienną, połączoną z bryłą zamku przez galerię i dużym — będącym potężną wieżą, stojącą w obrębie pradoliny Wisły i połączoną gankiem krytym, długości 50 m, wznoszącym się na 5 wysokich łukach. Podziemia zamku, to olbrzymie lochy, z których rozchodzą się liczne korytarze, łączące w ub. wiekach zamek kwidzyński z zamkami w Prabutach, Sztumie i Podzamczu.

W prześlicznych gotyckich salach zamku znalazły pomieszczenie niezwykle cenne zbiory muzealne, obrazujące kulturę i sztukę ludu Mazur i Warmii. Stanowią one bogatą skarbnicę rodzimej kultury. Artystycznie ozdobna ceramika (kafle), piękne kolorowe drukarstwo tkanin, zdobnictwo chat było nieznane większości społeczeństwa. W Państwowym Muzeum w Kwidzynie znajdują się setki tych zabytków. Na pierwszym piętrze 10 sal prezentuje rzeźby, obrazy, broń, elementy budownictwa, wykopaliska archeologiczne, jak: niesłychanie cenne lemiesze z kamienia, groby skrzynkowe, kilka kolekcji urn i naczyń grobowych, kamiennych narzędzi pracy i broni.

Muzeum posiada bogaty zbiór oryginalnych, liczących kilka wieków — form drewnianych warmińskich i mazurskich, służących do wyrobu pierników. Wzory oparte są na ludowych motywach zdobniczych, przedstawiają typy chłopów, rybaków, „wojów" i sceny różnych obrzędów ludowych. Kapitalne są zabytkowe formy do masła, z różnorodnymi wzorami, przedstawiającymi: pracę chłopów na roli, w zabudowaniach gospodarczych, przy młóceniu cepami i zajęciach około bydła. Formy stanowią arcydzieło pomysłowości i smaku artystycznego ludu warmińskiego.

W dziale tym, niemniej cennymi i wartościowymi eksponatami są przęśliczki do kołowrotków. Każda jest inaczej rzeźbiona, a przy niektórych z nich przetrwały nawet dzwoneczki, mające odstraszać złe moce. Bogate są też zbiory ceramiki ludowej. Ponad 300 arcydzieł garncarskich wskazuje na wielkie bogactwo form i zdobnictwa artystów wsi Ziemi Malborskiej, Kwidzyńskiej i Sztumskiej. Okazy ceramiki cechuje nie tylko piękny i oryginalny kształt, ale również i pomysłowe ozdoby, które świadczą o ciągłości tradycji artystycznej od czasów wczesnodziejowych. Sztuka garncarska w ub. wiekach stała na bardzo wysokim poziomie w Kwidzynie, gdzie słynęli garncarze tacy, jak **Jezierski, Lipski i Stucki.** Chlubił się też znakomitymi mistrzami garncarskimi Sztum, Dzierzgoń i Malbork.

Do sławnych ich prac zaliczyć należy wyrób ozdobnych kafli. Trzy piece kaflowe, o przepięknych, ręcznych malaturach ceramików Powiśla oraz bogaty zbiór kafli z XVIII wieku stanowią prawdziwą ozdobę muzeum. Zbiory ceramiczne uzupełnione są dzbanami, misami, garncami oraz dwojakami, zwanymi w gwarze ludowej wspójniakami. Jako motywy zdobnicze występują na nich wzory faliste, łuska rybia, ząbkowane liście itp.

W ramach krótkiego artykułu trudno uwzględnić całe bogactwo muzeum, gdyż eksponaty nie tylko obrazują przeszłość, ale i teraźniejszość oraz perspektywy rozwojowe Powiśla. Plansze, mapy, wykresy ilustrują rozwój rolnictwa, przemysłu, rybołówstwa słodkowodnego, oświaty w Planie 6-letnim. Przygotowanie i opracowanie eksponatów muzeum kwidzyńskiego, jest zasługą jego kierownictwa, a przede wszystkim znanego muzeologa prof. **Józefa Podhajskiego,** kustosza muzeum **Alfonsa Lemańskiego** i robotnika muzealnego **Benedykta Detko.**

Muzeum w Kwidzynie rokrocznie zwiedza coraz więcej osób. Kiedy w r. 1951 muzeum odwiedziło 10.600 osób i 42 wycieczki, to w br. liczba ta wzrosła do 27.000 osób oraz 126 wycieczek. Wśród zwiedzających duży odsetek stanowią robotnicy i chłopi.



Malowanie ozdób na choinkę to delikatna i dokładna robota. Ale zręczne malarki wykańczają ich dziennie po kilkaset. *(Arch. IKP)*

W Andrychowie rozwija się produkcja

Dwa dotychczas uruchomione zespoły maszyn w przędzalni cienkoprzędnej wielkiego Kombinatu Bawełnianego w Andrychowie wkroczyły już w etap pełnego ruchu. Młoda załoga przędzalni, dążąc do przedterminowej realizacji planu grudniowego przekracza swe dzienne zadania produkcyjne od 2—5 proc. Równocześnie robotnicy osiągają dobre wyniki w kampanii o jakość produkcji, przekraczając planowane wskaźniki. Przędza z nowej andrychowskiej przędzalni cienkoprzędnej — to jedna z najlepszych w kraju.

W nowej przędzalni szeroko rozwinięte jest szkolenie metodą inż. Kowalowa. Równocześnie starzy majstrowie, jak np. Marian Gieruszczak, od kilkunastu lat pracujący we włókiennictwie, przekazują swe bogate doświadczenie młodszej załodze.

Helena Kabacińska, Waleria Pilch, Maria Torbiel — oto robotnice, które przyszły do zakładu z okolicznych wsi beskidzkich, nie mając żadnych kwalifikacji. Dziś stanęły w rzędzie przodujących robotnic, wysoko przekraczając swe zadania produkcyjne.

Rośnie tempo budowy dalszych obiektów. W najbliższym czasie do produkcji włączy się trzeci zespół maszyn przędzalni cienkoprzędnej. Trwa budowa nowej farbiarni, która będzie jednym z najnowocześniejszych zakładów tego typu w kraju. Dobiegają również końca przygotowania do budowy innego wielkiego obiektu — przędzalni średnioprzędnej.

SPORT

5 MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ HOKEISTÓW

Bogaty sezon spotkań międzynarodowych naszych hokeistów trwa. Po turnieju katowickim z udziałem zespołu NRD — Frankenhausen i dwóch występach drużyny górników czechosłowackich z Ostravy — hokeiści nasi rozegrają jeszcze w tym miesiącu pięć spotkań międzynarodowych.

20 bm. wyjedzie na dwa spotkania do NRD zespół polski, który wystąpi dwukrotnie w Berlinie w dniach 23 i 25 bm. Przeciwnik naszej drużyny, która wystąpi prawdopodobnie jako reprezentacja Warszawy nie jest jeszcze znany.

Pod koniec grudnia przyjeżdża na trzy spotkania do Polski reprezentacja Finlandii.

Dwa mecze rozegrają Finowie na sztucznym lodowisku w Katowicach, trzeci natomiast — w Warszawie. 29 bm. odbędzie się w Katowicach oficjalne spotkanie międzypaństwowe Polska — Finlandia, a 30 bm. Finowie spotkają się z młodzieżową reprezentacją Polski. W meczu tym wypróbowany zostanie nasz zespół, przygotowujący się do Akademickich Mistrzostw Świata.

Rewanżowy mecz Polska-Finlandia rozegrany zostanie 1 stycznia w Warszawie.

ŚLIWA PROWADZI 2:0 W TURNIEJU SZACHOWYM O TYTUŁ MISTRZA POLSKI

W 3 dniu ogólnopolskiego turnieju szachowego o tytuł mistrza Polski dograno obie odłożone partie między Śliwą i Makarczykiem. Zwyciężył Śliwa prowadząc tym samym 2:0.

W pierwszej dogrywce Śliwa zmusił Makarczyka w 74 posunięciu do poddania się, w drugiej dogrywce po 60 posunięciach Makarczyk skapitulował na jedno posunięcie przed matem.

Druga partia rozpoczęta między mistrzynią Polski Hołujówną a Litwińską została po skomplikowanej akcji odłożona.

OWKS — WŁÓKNIARZ (Łódź) 17:5

W rozegranym w Łodzi spotkaniu hokejowym mistrz Polski CWKS pokonał łódzkiego Włókniarza 17:5 (7:1, 5:4, 5:0). Przez cały czas spotkania drużyna CWKS miała zdecydowaną przewagę. Bramki dla CWKS zdobyli: Masełko — 4, Palus — 3, Janiczko, Ślusarczyk, Świcarz i Jeżak po 2, oraz Piątek i Chodakowski po 1. Dla Włókniarza punkty zdobyli: Filipiak — 2, oraz Łapczyński, Łusiak i Kotecki.

ZE SPORTU W ZSRR

Do półfinałów drużynowych mistrzostw w boksie ZSRR zakwalifikowały się cztery drużyny: Moskwy, Leningradu, Ukrainy i Federacji Rosyjskiej. Zespoły te ukończyły eliminacje bez porażki. W półfinałach Moskwa wygrała z Ukrainą, a Leningrad z Federacją Rosyjską. Moskwa będzie więc broniła tytułu drużynowego mistrza ZSRR w spotkaniu z Leningradem.

*

W Świerdłowsku, Mołotowie i Czelabińsku zakończyły się półfinały hokejowych mistrzostw ZSRR. Po trzy pierwsze drużyny z każdej grupy zdobyły prawo uczestniczenia w spotkaniach finałowych. Są to: WWS, Skrzydła Sowietów (Moskwa), CDSA, Dynamo (Moskwa) Spartak (Moskwa), Dynamo (Leningrad), Dynamo (Świerdłowsk), Chemik (Elektrostal, okręg moskiewski) i Leningradzki Dom Oficerów.

Dziewięć drużyn rozpocznie w Moskwie spotkania finałowe w przyszłym tygodniu. Pozostałe drużyny tworzą klasę B, która rozegra turniej w Gorki. Dwie pierwsze drużyny z tej grupy zdobędą awans do klasy A.

*

W wielu miastach ZSRR odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej. W Moskwie najlepszy czas uzyskał na dystansie 500 m. 19-letni Syczewoj — 46,2. Nagrodę otwarcia sezonu w Gorki zdobyła znana łyżwiarka Awdonina, która wygrała dwa biegi: 500 m — 50,8 i 3000 m — 6.02,8 min. Na dystansie 1500 m dobry wynik uzyskała rekordzistka ZSRR w kategorii juniorów Puzankowa — 2.51,0 min.

W Świerdłowsku rekordzistka świata Żukowa wygrała bieg na 500 m w czasie 51,3. W konkurencji mężczyzn zwyciężył na tym dystansie Szilkow — 44,5.

Łyżwiarzy radzieckich czeka w tym roku bogaty sezon sportowy. Już w w drugiej połowie grudnia odbędą się tradycyjne zawody międzymiastowe w Gorki, Świerdłowsku, Nowosybirsku i Petrozawodsku. Indywidualne mistrzostwa ZSRR rozegrane zostaną w połowie stycznia na wysokogórskim lodowisku w Alma Atą (Kazachstan).

MISTRZOSTWA SZACHOWE ZSRR

W rozgrywanych w Moskwie mistrzostwach szachowych ZSRR dogrywano odłożone partie.

Smysłow wygrał z Hellerem, przegrał natomiast z młodym szachistą leningradzkim Bywszewem. Aronin wygrał z Toluszem. Wynikami remisowymi zakończyły się partie. Goldenow — Aronin, Konstantinopolski — Kasparian, Botwinnik — Simagin. Pozostałe partie ponownie odłożno.

Po ośmiu rundach rozgrywek w turnieju prowadzą: Bolesławski, Botwinnik i Korcznoj, którzy zdobyli po 5,5 pkt. Tajmanow ma 5 pkt. i jedną partię odłożoną, Heller — 5 pkt. a Bronsztein, Mojsiejew i Tolusz mają po 4,5 pkt.

NIEDZIELA SPORTOWA

GDAŃSK: Mistrzostwa CRZZ w zapasach;

WARSZAWA: Półfinałowy mecz piłkarkarski o Puchar Polski Gwardia Kraków — CWKS Ib Warszawa.

BYDGOSZCZ: Towarzyski mecz hokeja na lodzie pomiędzy wicemistrzem Polski Górnikiem Janów a teamem Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Toruń.

I LIGA KOSZYKÓWKI

GRUPA I

Stal Poznań — Włókniarz Łódź
Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków.
OWKS Lublin — Kolejarz Ostrów.

GRUPA II

CWKS Warszawa — Kolejarz Poznań
Ogniwo Kraków — AZS Warszawa
Spójnia Łódź — Spójnia Gdańsk

I LIGA BOKSERSKA

Gwardia Warszawa — CWKS Warszawa.
OWKS Lublin — Stal Chorzów
Gwardia Gdańsk — Kolejarz Gdańsk

II LIGA BOKSERSKA

GRUPA I

Gwardia Szczecin — Spójnia Warszawa
Gwardia Słupsk — Stal Wrocław
Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Pozn.

RADIO

Niedziela, 14 grudnia

7.00 Wiadomości poranne. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 „Od melodii do melodii". 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Feliks Rybicki: Suita Śląska wyk. chór i ork. PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego. 8.35 Wszechnica Radiowa — kurs II. 8.55 Muzyka klasyczna. 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa". 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przed szkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna PR w opr. T. Krzemienia. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 „Ciekawostki" pog. inż. H. Myślickiej z cyklu „Nowości techniczne i naukowe". 1050 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem PR. 11.10 „5:0 dla młodości". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek Symfoniczny. 13.15 Audycja literacka. 13.30 Koncert rozrywkowy. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Walce Straussa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 „Tankowiec" — słuchowisko Herba Tanka. 18.35 Melodie taneczne. 19.15 „Statek niewolników" poemat H. Heinego. 19.30 Trasmisja z Eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 Międzynarodowy Koncert dla uczczenia Kongresu Pokoju. 21.55 Muzyka. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Muzyka. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Poniedziałek, 15 grudnia

6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 Dziennik południowy 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Muzyka popularna. 13.25 Recital wiolonczelowy w wyk. J. Słobodnika. 13.40 Utwory fortepianowe. 14.10 Audycja dla klas III i IV. 14.30 Koncert solistów. 15.10 Pogadanka dla wychowawczyń przedszkoli. 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I 17.00 Wiadomości popołudniowe. 18.30 Odpowiedzi fali „49". 18.42 „Nasze chóry śpiewają" 19.02 Transm. Finału Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.34 Muzyka taneczna. 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, 22.30 Ostatnie wiadomości.

† **Helena Świderska**
z domu Wierzchowska
moja najukochańsza żona, troskliwa mateczka zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. w dniu 11. XII. 1952 r.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 14 grudnia br. o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza Nowofarnego
W ciężkim smutku pogrążeni **MĄŻ Z CÓRKĄ**
Bydgoszcz, Chwytowo 5. (11447g

W sobotę dnia 12 grudnia 1952 r. zasnął w Panu śp.

Ks. Feliks Brettschneider

Długoletni Proboszcz Wałdowski emeryt w Więcborku

Eksportacja zwłok z klasztoru Sióstr Franciszkanek do kościoła w Więcborku we wtorek dnia 16. XII. br. Nieszpory żałobne i przewiezienie zwłok do Wałdowa o godzinie 14-tej.

Pogrzeb w Wałdowie w środę o godz: 10-tej rano.
11460k) **Ks. Ks. Dekanatu Kamieńskiego**

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g 126 cm.
E-III-10880

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, SNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej

GRUDZIEŃ **14** NIEDZIELA

DZIS: Alfreda

JUTRO: Walerego, Celiny

To i owo z Bydgoszczy

Rzeczy bezcenne



Przed świętami chodzi człowiek w wolnych chwilach po mieście i szuka rzeczy, które by się nadały pod choinkę. Przede wszystkim więc książki. Wiadomo: podarunek najmilszy. Cóż, oglądałem książki w oknie wystawowym sklepu wzorcowego, „Domu Książki" przy Al. 1 Maja ale te książki są... bezcenne, gdyż nie uwidoczniono na nich cen. Są jeszcze inne sklepy, które zapominają o dobrym i pożytecznym zwyczaju uwidaczniania cen, chociaż — jak mi się zdaje — istnieje przepis, który do tego zobowiązuje. I słusznie. Po co bowiem wchodzić do sklepu i zawracać sprzedawcom głowę pytaniem o ceny, kiedy można się tego dowiedzieć z okna wystawowego? Może by więc przypomnieć tę sprawę sklepom? (lu).

Kłopoty językowe



O zgrozo! Co za sposób rozmawiania z dziećmi. Jak tu się maleństwo może nauczyć poprawnie mówić po polsku, skoro ciotki, babki, kuzynki bezustannie zabawiają je rozmowami w rodzaju: „Chcesz Jasiu ciuciu?" „A może pielnicka?", „A teraz pójdziemy hajty, hajty", Nakryj się kocikiem! Cieś papu?, papaj mały, papaj!

Skutkiem takich rozmów dziecko uczy się mówić językiem na ogół mało zrozumiałym, po to, żeby gdy trochę podrośnie słuchać uwag otoczenia, mówiącego z oburzeniem: „Jak ty mówisz! taki duży chłopak, a mówi jak dzidzi".

Z dzidzią należy od razu rozmawiać normalnie, poprawnie, a nauczy się ona mówić prędzej i z sensem. (Ita).

110 spotkań posłów

do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ze społeczeństwem woj. bydgoskiego

Okręgowe Biuro Poselskie przy Prezydium WRN zorganizowało po I sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spotkania posłów i zastępców posłów ze społeczeństwem woj. bydgoskiego. 110 takich spotkań odbyło się w miastach, miasteczkach, wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i większych zakładach pracy.

Spotkania te, podczas których posłowie przenieśli do wyborców historyczne znaczenie obrad I sesji Sejmu spełniły m. in. rolę mobilizacji społeczeństwa do realizacji planów produkcyjnych i gospodarczych. Świadczą o tym liczne zobowiązania produkcyjne i rezolucje załóg pracowniczych podjęte w czasie spotkań.

Na wielu spotkaniach wręczono dyplomy uznania przodującym aktywistom ze wsi i miasta za sumienne spełnianie obowiązków wobec Państwa i za pracę w Obwodowych Komitetach Frontu Narodowego. W powiecie wyrzyskim np. dyplomy takie otrzymało 340 chłopów i 460 aktywistów Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego. W powiecie tym zorganizowano 5 spotkań z udziałem ponad 1500 wyborców. W powiecie włocławskim w 9 spotkaniach wzięło udział ponad 3000 obywateli.

Od dłuższego już czasu Biuro Poselskie woj. bydgoskiego przyjmuje skargi i zażalenia społeczeństwa, które z kolei przekazuje do prezydiów rad narodowych i zainteresowanych instytucji. Biuro przyjęło 20 zażaleń pisemnych. Wielu obywateli złożyło zażalenia ustnie. (S).

Odczyt
o budowie wszechświata

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 16 bm. we wtorek o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki odczyt n. t. „O budowie wszechświata".

Odczyt wygłosi mgr M. Wyrwiński.

Po odczycie wyświetlanie filmu dźwiękowego pt. „Ziemia to nasza planeta".

UWAGA ABSOLWENCI

liceów Handlowego, Spółdzielczego i Administracyjnego z lat 1949-50! W niedzielę 21 bm. o godz. 11 odbędzie się w gmachu liceum przy ul. Kopernika zebranie absolwentów tych liceów.

Turniej żółtopiórych śpiewaków

Kanarki z całej Polski śpiewają na SFBS

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w auli liceum przy placu Wolności 9 otwarcie wystawy kanarków i ptaków kolorowych. Uroczystego otwarcia dokonał najstarszy członek bydgoskiej „Canarii" ob. Kreklau, po czym przewodniczący Tobolewski wygłosił krótkie przemówienie nawiązując do odbywającego się w Wiedniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Wystawa połączona jest z konkursem śpiewu kanarków. Do konkursu wystawiono 26 kolekcji (każda kolekcja liczy po cztery ptaki) z Bydgoszczy i pow. bydgoskiego, Torunia, Włocławka, Gorzowa i Szczecina. Komisja konkursowa składająca się z eksperta i 2—3 ławników miała nielada kłopot z wytypowaniem zwycięzców. Każda kolekcja popularnych przedstawicieli ptasiego rodu prezentuje bowiem swoje umiejętności śpiewacze w ciągu pół godziny, otrzymując za to odpowiednią ilość punktów.

Wyniki konkursu są następujące. I miejsce w konkursie za chów własny otrzymał B. Witkowski z Bydgoszczy, II — Wołodkiewicz z Gorzowa, III — Al. Świetlik z Wudzyna (pow. bydgoski). I miejsce za chów powszechny oraz największą ilość punktów dnia (324) zdobył E. Tobolewski znany miłośnik zwierząt, prezes „Canarii", II miejsce ob. Mindak, III — Mueller ze Szczecina.

Wystawa kanarków czynna będzie jeszcze dwa dni — dziś 14 bm. i jutro 15 bm. od godz. 9 do 20. W poniedziałek wystawę zwiedzać będzie mogła młodzież grupowo bezpłatnie.

Zainteresowanie wystawą zarówno wśród dorosłych jak i młodzieży jest duże. Czysty dochód z imprezy hodowcy kanarków przeznaczają na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy.

PDT przygotowuje paczki noworoczne dla dzieci

Wzorem lat ubiegłych rady zakładowe różnych przedsiębiorstw organizować będą imprezy noworoczne, podczas których „Dziadek Mróz" wręczy dzieciom podarki w postaci słodyczy, owoców, galanterii, tekstyliów itp.

Paczki takie rady zakładowe mogą zamawiać w dyrekcji Powszechnego Domu Towarowego w Bydgoszczy. Wartość paczki zależeć będzie od wysokości funduszy jakimi dysponują rady zakładowe. (S).

„Spójnia" zdobywa najwięcej odznak SPO na Pomorzu

Najliczniejsze zrzeszenie sportowe Pomorza „Spójnia" zameldowało w dniu 10 bm. o przedterminowym wykonaniu planu w zdobywaniu zaszczytnej odznaki SPO. Ilość zdobytych odznak wynosi 1085 na 1050 zaplanowanych. Jak wynika z powyższych danych Spójnia zdobyła największą ilość odznak na terenie województwa.

Koła sportowe Spójni w dalszym ciągu nadsyłają meldunki z terenu o realizacji swych zadań na tym odcinku, niewątpliwie więc ostateczny wynik akcji zdobywania odznak będzie znacznie wyższy.

Ryb na święta nie powinno zabraknąć

W okresie przedświątecznym zostaną rzucone na rynek bydgoski duże ilości rozmaitych gatunków ryb. Sklepy bydgoskie zostaną zaopatrzone w świeże karpie, szczupaki, liny, sandacze, oraz śledzie marynowane na wagę. Oprócz tego przed świętami ukażą się pstrągi.

Dużym powodzeniem cieszą się filety z dorsza. Mają one tę zaletę, że są bez ości, dzięki czemu gospodynie nie mają już kłopotu z patroszeniem.

Ostatnio ukazały się duże ilości konserw i marynat rybnych. Ilość ryb w sprzedaży w bież. miesiącu w stosunku do listopada wzrośnie o 150 proc.. (Ita).

WYJĄTKOWO

w bieżący poniedziałek 15 bm. radca prawny IKP nie przyjmuje.

SPORT

DZIŚ HOKEIŚCI GÓRNIKA JANÓW W BYDGOSZCZY

Jak już informowaliśmy, w dniu dzisiejszym na Stadionie Zimowym ZS Gwardia Bydgoszcz dojdzie do ciekawego spotkania hokeja na lodzie pomiędzy wicemistrzem Polski Górnikiem Janów a nieoficjalną reprezentacją Pomorza, złożoną z zawodników Kolejarza Toruń i Gwardii Bydgoszcz.

Drużyna Śląska zapowiedziała przyjazd do Bydgoszczy w swym najsilniejszym składzie z braćmi Wróblami, Gansińcem, Janiszewskim i Herdą na czele. Zawodnicy ci niejednokrotnie już — jak wiadomo — reprezentowali barwy narodowe.

Drużyna Pomorza do dzisiejszego meczu wystąpi również w najsilniejszym składzie, z Makutynowiczem, który już 54 razy grał w reprezentacji Polski, Dybowskim, Rypyściem, Kukawką, Kwaśniewskim, Osmańskim z Kolejarza Toruń i Kucharskim, Brzeskim, Kelmem i Wiśniewskim z Gwardii Bydgoszcz na czele.

Mecz dzisiejszy rozpocznie się o godz. 18, a nie jak podawaliśmy pierwotnie o godzinie 19, z uwagi na wcześniejszy wyjazd zespołu Górnika z Bydgoszczy.

TURNIEJ SIATKÓWKI ŻEŃSKIEJ O PUCHAR POLSKI

Dziś o godz. 11 oraz o godz. 16 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego odbędą się spotkania w siatkówce żeńskiej w ramach rozgrywek o Puchar Polski. Udział w turnieju biorą drużyny AZS Toruń, SKS Tuchola, ZS Unia Grudziądz, oraz Kolejarza Bydgoszcz. Zwycięzca dzisiejszego turnieju zakwalifikuje się do dalszych spotkań na szczeblu wojewódzkim.

DZIŚ II LIGA NA RINGU BYDGOSKIM

Dziś o godz. 17 w hali sportowej przy ul. Dwernickiego w Bydgoszczy dojdzie do atrakcyjnego pojedynku pięściarskiego pomiędzy zespołami Budowlanych Poznań i Kolejarza Bydgoszcz. Mecz ten odbędzie się w ramach rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Oba zespoły wystąpią w swym najsilniejszym składzie, toteż należy oczekiwać emocjonujących walk. Drużyna Kolejarza wystąpi z olimpijczykiem Niedźwiedzkim na czele natomiast w zespole Budowlanych niewątpliwie silnymi punktami będą Panke i Buczkowski.

W ringu sędziować będzie Idziak, a na punkty Klapsia, Blukis, i Welt.

Kto zwycięży na ringu — oto zadanie jakie stoi do rozwiązania przed uczestnikami naszego nowego konkursu sportowego. Przypominamy, iż ostatnie kupony przyjmujemy jeszcze dziś w Redakcji IKP, Bydg. ul. Armii Czerwonej 20 do godz. 17. Dla zwycięzców w konkursie przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

14. XII. BYDGOSZCZ g. 17.00
KONKURS SPORTOWY IKP nr 31
II LIGA BOKSERSKA
KOLEJARZ (BYDGOSZCZ) — BUDOWLANI (POZNAŃ)

Wynik . . . . dla . . . .

Imię . . . .

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

Do naszych Czytelników w Bydgoszczy!

Z dniem 1 stycznia 1953 r. zostaje zniesiona dostawa „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" przez roznosicieli Państw. Przeds. Kolportażu „Ruch". Dostawa gazet nastąpi jedynie przez listonoszy.

Prenumeratę na miesiąc **styczeń 1953 r.** przyjmować będą roznosiciele PPK „Ruch" **tylko do 15 bm.** w cenie **3,60 zł.**

Prosimy naszych Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty w powyższym terminie, co zagwarantuje punktualną dostawę naszej gazety w styczniu.

Z II Wojewódzkiego Zjazdu

Korespondentów Społecznych Polskiego Radia w Bydgoszczy

W sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy — jak już donosiliśmy — odbył się II Wojewódzki Zjazd Korespondentów Społecznych Polskiego Radia. W całodniowych obradach wzięło udział około 150 korespondentów z terenu województwa bydgoskiego. Wymiana doświadczeń i bardzo ożywiona dyskusja niewątpliwie przyczynią się do usprawnienia pracy korespondentów i zacieśnienia więzi z Rozgłośnią Bydgoską.



Oto sylwetki kilku korespondentów biorących udział w Zjeździe (od lewej w pierwszym rzędzie): Edward Wysokiński z Wąbrzeźna, Krystyna Zawadzka z Torunia, Franciszek Wróblewski z Chojnic; (w dolnym rzędzie): Stanisława Jaroszowa — poseł na Sejm, chłopka ze Spółdzielni Produkcyjnej Kosowo, Lucjan Elwertowski — chłop z gromady Sitno, pow. Lipno, Zdzisław Kalinowski z Kikoła — listonosz wiejski.

KOMUNIKATY

ZKS Kolejarz — Bydgoszcz. Treningi sekcji wioślarskiej odbywają się w środy i soboty od godz. 18 do 20 w basenie „Stali" przy ul. Floriana 6.

Treningi sekcji pływackiej odbywają się w środy i piątki od godz. 18.00 w sali przy ul. Krasińskiego, treningi bokserskie natomiast w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20 w sali „Włókniarza" przy ul. Gen. Stalina.

*

Zarząd Sp-ni Pracy Robotników Szewskich i Cholewkarskich w Bydgoszczy zwołuje na 19 bm. o godz. 16 w sali świetlicy Sp-ni Pracy „Instal" w Bydgoszczy, ul. Chwytowo nr 14 (oficyna) jesienne walne zebranie.

KRONIKA TEATRALNA

DZIŚ „KLUB KAWALERÓW" O GODZINIE 15 i 19

Wszystkim miłośnikom teatru zwracamy uwagę na dzisiejszy termin rozpoczęcia popołudniówki w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Otóż z uwagi na wstawki muzyczne i partie wokalne początek „Klubu Kawalerów" przesunięto z godz. 15.30 na godz. 15. Wieczorny spektakl jak zwykle o godz. 19-tej.

NIEDZIELA SPORTOWA

ŚWIETLICA PZBM PRZY UL. LEŚNEJ
godz. 9 — Mistrzostwa miasta w tenisie stołowym mężczyzn.

SALA SPORTOWA PRZY UL. KONARSKIEGO
g. 11 i 16 — Półfinałowy turniej siatkówki żeńskiej o „Puchar Polski" z udziałem AZS Toruń, SKS Tuchola, Unii Grudziądz i miejscowego Kolejarza.

SALA SPORTOWA UL. DWERNICKIEGO
godz. 17 — Mecz pięściarski o mistrzostwo II ligi Budowlani Poznań — Kolejarz Bydgoszcz.

ZIMOWY STADION ZS GWARDIA PRZY UL. ZAMOJSKIEGO
godz. 18 — Towarzyski mecz hokeja na lodzie pomiędzy wicemistrzem Polski Górnik Janów a nieoficjalną reprezentacją Pomorza złożoną z zawodników Kolejarza Toruń i Gwardii Bydgoszcz.

SALA GIMNASTYCZNA PRZY UL. OLSZEWSKIEGO
godz. 10 — Finałowe rozgrywki o mistrzostwo okręgowe ZS Ogniwo w siatkówce męskiej kół sportowych MPGK — Grudziądz, PMRN — Włocławek, Bank Rolny — Toruń, PPRN — Tuchola, NBP i Bydg. Zakł. Fotochemiczn. z Bydgoszczy.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Klub kawalerów (15 i 19).

Poniedziałek: Klub kawalerów (19).

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Cienie na torach (10). Potępieńcy (12). Nie ma pokoju pod oliwkami (14, 15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Orzeł Kaukazu I s. (11). W pogoni za sławą (15, 17 i 19.50).

Orzeł: Przybrana córka (11). Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny (15, 17 i 19).

Wolność: Bajka o rybaku i rybce (10), Wędrówki czarodzieja (12). Opowieść o prawdziwym człowieku (13.30, 15.30, 17. 45 i 20).

Gryf: Ostatni Mohikanin (11). Pustelnia Parmeńska II s. (15, 17 i 19).

Mir: Kurhan Małachowski (17 i 19).

Rozmaitości: Malarstwo historyczne Surikowa, Leśni wędrownicy, Czy wiecie że.. (w godz. 16 do 23)

Fotoplastikon: Podróż po Włoszech (w godz. 14 do 21).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Nie ma pokoju pod oliwkami (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: W pogoni za sławą (17 i 19.15).

Orzeł: Dolina śmierci (17 i 19).

Wolność: Wesoła trójka (16, 18 i 20).

Gryf: Milcząca barykada (17 i 19).

Bałtyk: Dwaj żołnierze (17 i 19).

Mir: nieczynne.

Rozmaitości: Malarstwo historyczne Surikowa, Leśni wędrownicy, Czy wiecie, że... (od godz. 16 do 23).

DYŻURY

Dyżur nocny (w godz. 22—8: apteka nr 17 ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42) i apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31)

Dyżur niedzielny: apteka nr 17, ul. Śniadeckich 51 w godz. od 8 do 21, tel. 22-42.

Pogotowie lekarzy dentystów: Dziś dyżur pełni H. Lorencowa Al. 1 maja 51 (w godz. 10—12).

WYSTAWY

Pom. Dom Sztuki: Przyjaźń polsko-radziecka w plastyce Pomorza. Twórczość Gogola w plastyce rosyjskiej i radzieckiej (codz. godz. 10—13 i 15—19, w niedziele godz. 10—17).

Muzeum: Reprodukcje Ilji Riepina (codz. godz. 10—16, w środy godz. 12 do 19).

RADIO

PROGRAM LOKALNY

Niedziela, 14 grudnia

7.55 Omówienie programu dnia, 14.10 Obrazek słuchowiskowy pt. „Zimowy wieczór" w opr. R. Babiślak. 14.25 „Kącik rolnika", 14.35 Melodie do tańca, 14.55 Radiowa kronika tygodnia, 16.15 Melodie z operetek Fr. Lehara 16.43 „Żądło mikrofonu", 23,30 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek, 15 grudnia

6.20 Wiadomości poranne, 13.55 Muzyka i komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sport., 16.35 Melodie ludowe w wyk. zespołu Harm. T. Wesołowskiego. 17.05 Audycja dla dzieci, 17.30 Ludwik van Beethoven — Sonata Appassionata, 17.50 Audycja społeczna, 18.00 Koncert muzyki operetkowej.

Mongolska Republika Ludowa

na drodze stałego rozwoju

Mongolska Republika Ludowa (MRL) znajduje się w północnej części Azji Śródkowej. Terytorium republiki — 1.592.000 km²; ludność — około 900 tysięcy, Pod względem obszaru MRL zajmuje piąte miejsce wśród krajów Azji — po Chinach, Indii, Indonezji i Iranie. Stolicą MRL jest Ułan-Bator (około 80 tysięcy mieszkańców). Do większych miast zaliczają się — Czojbałsan, Kobdo, Cecerlik, Suohe-Bator.



Wielbłądzie karawany wypiera nowoczesna komunikacja kolejowa.

Mongolia posiada wiele bogactw naturalnych — węgiel, rudę żelazną, miedź, złoto, srebro, kamienie szlachetne itd.

Przed rewolucją Mongolia była monarchią feudalną, jednym z najbardziej zacofanych krajów kolonialnych w Azji. Władza polityczna znajdowała się w ręku feudałów i obcych najeźdźców. Kraj podzielony był na drobne księstwa feudalne. Liczne stada bydła i pastwiska należały do klasztorów i feudałów, którzy grabili lud. Przytłaczająca większość ludności zajmująca się hodowlą bydła (araci) prowadziła zacofany, koczowniczy tryb życia i była uzależniona od feudałów.

W Mongolii nie było przemysłu. Przeszło 90 proc. ludności nie umiało pisać i czytać. W Mongolii była jedna tylko szkoła świecka, do której uczęszczały dzieci feudałów. Nie było ani jednego szpitala, ani jednego lekarza. Głód, epidemie i choroby pochłaniały corocznie dziesiątki tysięcy istnień ludzkich, skazywały naród na powolne wymieranie.

Miłujący wolność naród mongolski toczył zaciętą walkę przeciwko mongolskim feudałom i obcym najeźdźcom.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa stała się potężnym bodźcem dla rozwoju rewolucyjnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodu mongolskiego. Siłą kierowniczą mongolskiej rewolucji ludowej była klasa aratów, na której czele stała Mongolska Partia Ludowo-Rewolucyjna — bojowa awangarda aratów z Suohe-Batorem i Czojbałsanem na czele. Rewolucja była wymierzona przeciwko obcym ciemiężcom i rodzimym feudałom.

W lipcu 1921 r. rewolucja antyimperialistyczna i antyfeudalna zwyciężyła. Władzę objął rząd ludowy, który ograniczył władzę głowy kościoła lamaickiego Bogdo-gegena, który do roku 1924 był jeszcze formalnie głową państwa. W listopadzie 1921 r. podpisany został mongolsko-radziecki układ o przyjaźni. W r. 1922 naród mongolski pod kierownictwem Suohe-Batora i Czojbałsana, dzięki pomocy Armii Czerwonej oczyścił całkowicie kraj z wojsk interwentów japońskich.

Rząd ludowy pozbawił feudałów wszystkich przywilejów, zreorganizował sądownictwo, zniósł kary cielesne, zmniejszył podatki. W r. 1924 zniesiono monarchię i proklamowano Mongolską Republikę Ludową, która uchwaliła demokratyczną konstytucję i utrwaliła władzę ludu pracującego. Majątek feudałów i kościelny został skonfiskowany. Ziemia, jej bogactwa lasy i wody — wszystko to stało się własnością mas pracujących.

Przyjaźń i sojusz z wielkim państwem radzieckim, jego wszechstronna pomoc umożliwiły narodowi mongolskiemu wkroczenie na drogę postępu i rozwoju, przejść od zacofania feudalnego do demokracji ludowej, wkroczenie na drogę budowy socjalizmu, umożliwiły osiągnięcie wielkich sukcesów w rozwoju gospodarki.

Gospodarka narodowa i kultura Mongolskiej Republiki Ludowej rozwijają się w oparciu o wytyczne planu 5-letniego (1948—1952).

Główną gałęzią gospodarki MRL jest hodowla. W latach władzy ludowej pogłowie bydła wzrosło (do roku 1951) — 2,5 raza. Pod względem ilości bydła na głowę ludności Mongolia zajmuje pierwsze miejsce na świecie. Plan 5-letni przewiduje dalszy wzrost pogłowia bydła i zwiększenie jego produktywności.

W oparciu o przyjacielską pomoc Związku Radzieckiego masy pracujące MRL stworzyły własny przemysł, liczący kilkaset zakładów przemysłowych wyposażonych w nowoczesny sprzęt. W MRL zakłada się podstawy przemysłu ciężkiego. Poważną rolę w mongolskiej gospodarce narodowej odgrywa rzemiosło, które produkuje towary masowego spożycia.

W Mongolskiej Republice Ludowej zbudowano nowe drogi, linie kolejowe, w tym linię kolejową łączącą Ułan-Bator ze Związkiem Radzieckim. Linie lotnicze łączą Ułan-Bator z większymi miastami oraz z Moskwą w Pekinem. Rozwija się transport samochodowy.

Ogromne przeobrażenia nastąpiły w dziedzinie kultury. Do roku 1951 — 87 proc .ludności nauczyło się czytać i pisać. W kraju czynnych jest 400 szkół, 14 uczelni technicznych, Uniwersytet Państwowy, Instytut Pedagogiczny, Wyższa Szkoła Partyjna, Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Ważną rolę odegrała reforma alfabetu mongolskiego, a mianowicie zbliżenie go do alfabetu rosyjskiego.

W MRL wydaje się 8 centralnych i 19 miejscowych dzienników oraz 16 czasopism. Czynnych jest kilkadziesiąt bibliotek i kilkaset czytelni. Żywą działalność rozwijają mongolskie teatry. Szybko posuwa się naprzód elektryfikacja, kinofikacja i radiofonizacja kraju. Poważne sukcesy notuje lecznictwo. Dzięki pomocy ZSRR rozwinęła się poważnie sieć służby zdrowia. Otwarto ambulatoria, szpitale, domy wypoczynkowe i sanatoria.

Całą pracą nad przeobrażeniem kraju kieruje Mongolska Partia Ludowo-Rewolucyjna, utworzona w r. 1921. Zarówno z uwagi na swe cele jak i zadania oraz z uwagi na sposoby i metody rozwiązywania tych zadań, Mongolska Partia Ludowo-Rewolucyjna zbliżona jest do partii komunistycznych.

Podstawowym warunkiem pokojowego i niezawisłego rozwoju MRL jest przyjaźń i sojusz z ZSRR oraz wszechstronna pomoc okazywana Mongolii przez Związek Radziecki. W r. 1939 Armia Radziecka, w myśl układu z r. 1936 o pomocy wzajemnej, przyszła MRL na pomoc i rozgromiła wojska imperialistów japońskich na granicy MRL nad jeziorem Chałchin-Goł. Siły zbrojne MRL brały udział w operacjach Armii Radzieckiej w r. 1945 przeciwko imperialistycznej Japonii. Trwałą gwarancją dalszego umocnienia i rozwoju MRL są zawarte 27 lutego 1946 r. między ZSRR i MRL dwa układy: o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Zima w lesie



Gałęzie świerku uginają się pod ciężarem śniegu. Widać — nie potrąciło go jeszcze żadne leśne stworzenie.

W zaśnieżonych górach



Początki są trudne. Ale kiedy pod kierunkiem doświadczonego instruktora opanujemy tajniki narciarstwa, rozkosze tego pięknego sportu opłacą nam cały włożony w naukę wysiłek.

(Arch. — IKP)

Zakopane, w grudniu.

DZWONKI SANEK, nawoływanie „hajta", „wiśta", mozaika kolorowych swetrów, szalików, czapeczek z pomponikami tworzą pełen nieustającego ruchu i wesela kiermasz uliczny. Zakopane jest już w pełni sezonu. I to nie od dziś, ale od początku grudnia, a wprawdzie od listopada już. Kiedy tylko masy śniegu pokryły niższe partie gór, polany, ulice miasta i dachy domów. O cały miesiąc wcześniej zaczął się tegoroczny sezon pod Giewontem.

Mimo, że grudzień nigdy nie należał do miesięcy, w których odczuwało się przeludnienia, w tym roku wszystkie domy FWP — a jest ich ok. 60 — zajęte są do ostatniego miejsca. Program dnia wczasowiczów został na bieżący sezon doskonale opracowany i przygotowany. Wycieczki z przewodnikami, dostateczna ilość nart, a także butów (wypożyczanych bezpłatnie), koncerty, jazdy kolejką linową, wieczornice góralskie, zabawy towarzyskie — wszystko to urozmaica przyjemne dni pobytu na zakopiańskich wczasach.

„Orbis", który po FWP jest drugim na terenie Zakopanego gospodarzem pensjonatów, znajduje również kulturalne urozmaicenia dla swoich blisko 500 gości. Np. ostatni kulig saniami przy świetle pochodni na Bukowinę był atrakcją również i dla jej mieszkańców.

Ale jest jeszcze inne Zakopane. Mniej rozległe, nieliczne już w tegorocznym sezonie. Koncentruje się ono głównie w „Europejskiej". W kawiarni tej „narciarki" i „narciarze" z Krupówek toczą przez cały dzień, wraz z przerwą obiadową, nieustającą walkę o skrawek stolika, aby móc dokonać obowiązkowej lustracji bliźnich. Dobrze przecież wiedzieć czy Dziubdzińska przyszła dziś z Kotulskim, czy Kotulski miał wyprasowane spodnie, no i w ogóle kto z kim, kto w czym i... w jakim celu.

Wieczorami Dziubdzińskie i Kotulscy „walczą" w „Watrze" lub „Morskim Oku". To ostatnie, poza nazwą, nie ma naturalnie nic wspólnego z perłą naszych Tatr.

Całe szczęście, że z każdym rokiem Zakopane gości mniej takich typów, o jakich mowa w ostatnich akapitach. Radosny jest fakt, że w sezonie 1951-52 pod Giewontem przewinęło się 400 tysięcy narciarzy i wczasowiczów, podczas gdy przed wojną ilość ich nie przekroczyła liczby dziesięciokrotnie mniejszej. W tegorocznym sezonie rekord ten z pewnością zostanie pobity. Czemu należy zawdzięczać tak gwałtowny, tak żywiołowy wzrost frekwencji w miejscowości, która dawniej odgrodzona była od szerokiego ogółu nie tylko łańcuchem gór, ile barierą wygórowanych cen?

Opowiedź na to pytanie dał murarz warszawski z MDM, który tak napisał w gazetce ściennej jednego z domów FWP: „Zagwarantowane przez naszą Konstytucję prawo do wypoczynku dało robotnikowi wczasy, dzięki czemu jestem teraz w Zakopanem. Przed wojną mieliśmy w naszym murarskim fachu inne przymusowe „wczasy" — bezrobocie sezonowe, które trwało od jesieni do wiosny. Przed wojną o tej porze roku stałem za kolejką po darmową zupę, dziś jeżdżę na nartach, a kolejką na Kasprowy Wierch".

Renata W.

Z dziejów poczty polskiej

Od imć pana Rubinkowskiego do tysięcznej armii listonoszów wiejskich

Poczta polska, — ma swoją długowiekową historię począwszy od okresu znanych nam z opowieści dyliżansów. Historia poczty polskiej, — jako instytucji publicznej, sięga właściwie jeszcze XVI-go stulecia, gdy instytucja ta była w zasadzie niemal całkowicie na usługach dworu królewskiego. Poczta kursowała wówczas na trasie Kraków—Rzym, wożąc „poufne", opatrzone licznymi pieczęciami listy ówczesnych możnych.

Dopiero w wieku XVII, — następuje częściowy przełom i działalność „Poczty Polskiej" rozszerzono na teren całego kraju, lecz i wówczas korzystała z niej również raczej szlachta. Minęło prawie dwieście lat, zanim usługi i urządzenia poczty zostały udostępnione szerokim rzeszom społeczeństwa miast i wsi.

W okresie tym rozpoczyna się rozwijać także nowa forma działalności poczty, tzw. „gazeciarstwo" pocztowe. Tak trzeba nazwać „zamiłowania i praktyki" pocztmistrzów XVI, XVII i XVIII wieku... Trzeba jednak wyjaśnić, że w tym okresie „pocztmistrz" był niemal jedynym człowiekiem, który miał „najświeższe" wiadomości o tym, co się wówczas działo w tzw. „szerokim świecie". Początkowo spryciarz taki, usłyszane wieści po odpowiednim ich „spreparowaniu" rozpowszechniał poprzez pocztową plotkę, dochodząc z czasem do wniosku, że... lepiej te wiadomości... drukować. Jednym z pierwszych takich „gazeciarzy-pocztmistrzów", był w ówczesnej Polsce królewski „postmajster" pan Jakub-Kazimierz Rubinkowski, rodem z Torunia — wydawca, redaktor i kolporter, w jednej osobie, — pierwszych gazet drukowanych w Polsce...

W okresie od „dyliżansu" — do telegrafu, zmieniło się na poczcie polskiej gruntownie wszystko, zarówno w jej środkach i urządzeniach technicznych, jak i w jej niezwykle różnorodnych usługach... Dziś, — czwórkę lub szóstkę koni dyliżansu pocztowego, zastępuje z powodzeniem nasz rodzimy rower „Bałtyk", na którym tysiące dzielnych pracowników pocztowych mknie codziennie pełniąc z powodzeniem rolę spełnianą ongi przez imć pana Jakuba-Kazimierza Rubinkowskiego, który (mówiąc nawiasem) był nie tylko „gazeciarzem i poczciarzem" w jednej osobie, lecz także wziętym poetą. Jego poemat „Janina" — cieszył się w swoim czasie dużą poczytnością w Polsce i jest m. in. przytaczany przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu".

Dziś, — pracownika pocztowego cechuje wielkie przywiązanie do swego zawodu i wierność, przechodzące z pokolenia na pokolenie. Np. urzędnicy w Kluczborku naczelnik urzędu pocztowego — jest pocztowcem już w trzecim pokoleniu. Jego dziadek, był przez 31 lat ubiegłego stulecia „pocztmistrzem" na szlaku Kraków-Wiedeń, ojciec — pełnił to samo stanowisko przez dalsze 32 lata.

Ludwik Wiszniewski — syn ziemi kaliskiej — przepracował na poczcie równe 38 lat. W okresie tym był gońcem, listonoszem, telegrafistą, a ostatnio naczelnikiem urzędu (w Łodzi). Poza swą pracą zawodową, Wiszniewski — był poetą — poetą dzieci... jego bajki o słońcu i kwiatach, są pozycją w polskiej literaturze... Nie brakuje wśród pocztowców również talentów malarskich... Obrazy „Listonosz wiejski" — pocztowca Stanisława Biskupa i Stanisława Maryniaka, obrazy Piotrowskiego, Pałeckiego i wielu innych — były odznaczone i wyróżniane na różnych wystawach malarskich.

Dzisiaj, — w Polsce Ludowej, kilka tysięcy placówek pocztowych i kilkunastotysięczna armia listonoszów wypełniając swoje zajęcia zawodowe niesie również oświatę i kulturę na wieś. Spełnia ona w ten sposób nowe zadania w olbrzymiej akcji upowszechnienia kultury.

J. Bełdzikowski

Myśli i wypowiedzi Charlie Chaplina

Kocham tragedię. Kocham ją dlatego, że na jej dnie leży coś pięknego. A piękno jest dla mnie najcenniejszym, co odnajduję w sztuce i w życiu. Komedię można cenić, jeśli jest w niej to właśnie piękno, ale o to tak trudno... (1926)

Tylko ci, którzy nie są kochani, nienawidzą. Niekochani i niemoralni. (1940)

Droga życia może być wolna i wspaniała, ale zagubiliśmy tę drogę. (1940)

Wilki hitlerowskie lubią się stroić w skórę jagnięcia. (1942)

Raz na zawsze wypowiadam wojnę Hollywood i jego mieszkańcom. (1947)

Kocham wolność. To cała moja polityka. Moją ideologią jest obrona prostego człowieka. (1952)

Mam miliony przyjaciół. Mam także kilku wrogów. (1952)

Notatnik filmowy

»W POGONI ZA SŁAWĄ«

Nieraz już przekonaliśmy się, że sport jest zawsze mile na ekranie widzianym tematem. Dobry film radziecki „Drużyna" i mniej ciekawy węgierski „Cywil na stadionie" miały olbrzymie powodzenie. Na to samo powodzenie liczyć może film NRD reżyserii Franza Barrensteina „W pogoni za sławą". W filmie tym temat nie należy do tak często już wykorzystywanych na ekranie jak piłka nożna i sport.

Jesteśmy w kręgu rowerzystów amatorów. Scenarzystę interesuje specjalnie postać Hansa Nettermana mieszkańca NRD, którego przejściowo zwabiają wielkie zyski z zawodów „sportowych" w zachodnich sektorach Berlina i „republice" Bonn. Netterman nie chce słuchać przestróg kolegów i dopiero gdy na własnej skórze odczuwa „dobrodziejstwa" zachodniego sportu, powraca do NRD, gdzie otrzymuje znacznie lepsze warunki do treningów i może brać udział w pierwszych masowych zawodach jazdy za motocyklem, która była jego specjalnością.

O ile atmosfera po obu stronach sztucznie Niemcy przecinającej granicy odtworzona jest z dużą wiernością i w oparciu o powszechnie znane fakty, o tyle postać Nettermana nie jest najtrafniejsza, a aktor nie potrafił nas przekonać o swym zwycięstwie nad sobą. Film nosi bowiem po niemiecku tytuł „Sein grosser Sieg" — jego wielkie zwycięstwo. Nie chodzi tu — w myśl założeń autorów — o zwycięstwo sportowe, lecz o przełamanie się, o zrezygnowanie z rzekomo ambitnych planów zostania „gwiazdą" sportową na zachodnim firmamencie na rzecz uczciwej pracy w masowych klubach sportowych NRD.

Polski tytuł „W pogoni za sławą" kładzie nacisk na mniej dodatnią stronę



bohatera filmu, wyciągając na wierzch jego strony ujemne, wprost przeciwnie od zamierzeń autorów.

Pełną postać zachodniego agenta z dużą wnikliwością odtwarza na ekranie J. Schmidt. E. Probst w roli narzeczonej Hansa nie miała wielkiego pola do popisu. C. Holm w roli Nettermana powtarza swą kreację z „Cieni na torach".

L. Bukowiecki